Nr. 184. Piątek, 12. Sierpnia 1904. Rok 94.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

**„Przewodnik naukowy i literacki“**, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1 K. 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA

P. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Władysława Kornecki ego, Jana Czaczkowskiego i Karola Szweda, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

### Obwieszczenie.

Ustne egzamina dojrzałości (całe) w terminie jesiennym rozpoczną się:

A) W c. k. gimnazyach:

1. w szóstem we Lwowie dnia 12 września b. r.;
2. w pierwszem (akademickiem) we Lwowie dnia 19 września b. r.;
3. Franciszka Józefa we Lwowie (dla kobiet) dnia 12 września b. r.;
4. w drugiem (niemieckiem) we Lwowie dnia 12 września b. r.;
5. św. Anny w Krakowie (dla kobiet) dnia 19 września b. r.;
6) św. Jacka w Krakowie dnia 21 września b. r.

B) W c. k. szkołach realnych:

1. we Lwowie dnia 22 września b. r.;
2. w Krakowie dnia 27 września b. r.

Poprawcze egzamina dojrzałości odbędą się na mocy rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 24 grudnia 1903 l. 47.016 w tych samych zakładach, w których odbywa się egzamin cały, a mianowicie:

1. w c. k. gimnazyum szóstem we Lwowie od dnia 20 września b. r.;
2. w c. k. gimnazyum drugiem we Lwowie od dnia 17 września b. r.;

We wszystkich innych c. k. gimnazyach i szkołach realnych dnia 15 września b. r.

Abituryenci, którzy zamierzają składać cały egzamin dojrzałości w terminie jesiennym b. r., mają się zgłosić w odnośnej Dyrekcyi zakładu najpóźniej do dnia 5 września b. r.

Kandydaci, którzy uzyskali pozwolenie składania egzaminu poprawczego po wakacyach, mają zgłosić się do Dyrekcyi zakładu, w którym składali cały egzamin przynajmniej na trzy dni przed powyżej oznaczonym terminem, nie potrzebują zaś w tym celu wnosić podania do c. k. Rady szkolnej krajowej.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

*Lwów, 11 sierpnia.*

Od miesięcy już wiedziano, że Waldeck-Rousseau jest skazany na śmierć. Ale dopuszczano jeszcze optymistyczne złudzenia i chętnie dawano posłuch nieprawdopodobnym, niemożliwym nadziejom. Jak gdyby Francya a z nią świat, który ma jej tyle wielkich rzeczy do zawdzięczenia, nie mogły pogodzić się z myślą, że z republikańskiego społeczeństwa francuskiego zniknie ostatni może człowiek, przechodzący powszednią miarę, że z większą siłą, niż dotąd, zapanuje w wewnętrznej polityce Francyi — bez widoków zmiany na lepsze — ta przeciętność charakterów, zasad i rozumów, która w ciągu ostatnich lat zraziła do Francyi tylu jej wyznawców i przyjaciół.

Waldeck-Rousseau uznany był po wszechnie za pierwszy umysł polityczny Francyi. Ilekroć też zapalczywość, doktrynerstwo i skromność inteligencyi p. Combesa albo jego respekt dla bożków pokroju pana Jaurésa naraziły republikę na śmieszność, na to, że budził się do niej w świecie i w opinii uczciwych wszystkich ludzi, głęboki niesmak, zawsze słyszało się nazwisko Waldeck-Rousseau, przytaczane przez ludzi chcących ratować honor republikańskiej Francyi, jako świadectwo, że nie wszystko jeszcze stracone, że przyjdzie czas naprawy, że jest człowiek, jest umysł i charakter, któremu Francya ufa i który złe, już zrobione, odrobi.

Kiedy w zeszłym roku w najzacietszej fazie prześladowań zakonów oburzenie na gabinet rosło, kiedy nawet niektórzy z jego zwolenników zaczęli się chwiać i wahać, kiedy wreszcie każdy Francuz, niezaślepiony fanatyzmem albo interesem zrozumiał, że dzieje się rzecz dla Francyi zła, dla jej zdrowia społecznego szkodliwa, dla jej historyi hańbiąca, wówczas wezwano Waldecka-Rousseau, aby stanął do walki, aby uratował dobrą sławę Republiki. Ale tu właśnie okazał się ten fatalizm ludzkich czynów, który sprawia, że splatają się one w mocny łańcuch, w którym wykucie pierwszych ogniw przez ludzką wolę i mózg decyduje o kształcie ogniw coraz dalszych bez względu na zmianę zaszłą w kierunku woli i zamysłach mózgu. Waldeck-Rousseau, chcąc religię pogodzić z republikańskiemi formami życia, by gmach państwa uczynić więcej jednolitym i zwartym, stworzył ustawy, które miały zapewnić państwu możność poddania pod swój wpływ i kontrolę także tych katolickich organizmów, dotąd niejako eksterytoryalnych i z pod wszechwładzy państwa wyjętych. Ale czyniąc to, zapomniał zmarły polityk, że przeprowadzić takie rozszerzenie kompetencyi państwowej w sprawie niesłychanie drażliwej, bo obchodzącej w pierwszym rzędzie sumienia ludzkie, jest rzeczą niesłychanie trudną, że potrafi to może przeprowadzić bez szwanku dla kraju, bez wstydu dla honoru kraju, tylko człowiek znakomitego umysłu i silnej, samoistnej, imponującej woli. Waldeck-Rousseau nie liczył się z tem, iż stworzywszy prawa, nietylko sam cofnął się przed ich wprowadzeniem w życie. ale pomógł do tego, by to zadanie dostało się w ręce człowieka, jakby stworzonego na to, by je pojąć w duchu inkwizycyjnym i sekciarskim i pozytywny cel ustaw objęcie zakonów siecią urządzeń państwowych zamienić w negatywny cel burzenia i prześladowania. I kiedy twórca praw, przeraziwszy się ich funkcyonowaniem, chciał je wprowadzić na tor właściwy i uczciwy, było już zapóźno.

Emil Combes był już półtora roku przy władzy i zdołał ustępstwami i służbistością zyskać sobie wpływ, który przeważył wpływ Waldecka-Rousseau. I ten mądry polityk, uczciwy republikanin, ten człowiek silnej woli i wielkich zdolności, musiał zapewne przeżyć ciężką chwilę, gdy broniąc czystości swojej polityki, został pokonany przez swego następcę, pod każdym względem niższego, a bijącego go teoryami, wyciągniętemi bezpośrednio, choć fałszywie i doktrynersko z polityki poprzednika.

P. Combes uczyni wszystko, by pogrzeb Waldecka Rousseau stał się uroczystością narodową. Trudno jednak obronić się myśli, że ta śmierć uwalnia szefa rządu francuskiego od jedynego człowieka, który, wyrastając wysoko nad współczesnych republikanów francuskich, przyćmiewał zawsze rozpaczliwie średnią osobistość p. Combesa. I dlatego można przypuścić, że premier Francyi, organizując narodowy pogrzeb swego poprzednika, nie idzie za popędem osobistego smutku i żalu nad stratą, dla Francyi naprawdę rzeczywistą i wielką.

## Z Petersburga.

(Ks. Mieszczerski o Plehwem. — Sprawa lekarzy-kobiet w Rossyi. — Próba zaprowadzenia obowiązkowej nauki elementarnej).

Książę Mieszczerski poświęcił ostatni swój „dziennieczek“ działalności ministra Plehwego. Ks. Mieszczerski zapewnia, że wszechpotężny duch biurokracyi petersburskiej dotknął atrofią umysł ministra, co też odbiło się na reformach, jakie on przeprowadzał.

2)

## Stanisław Koźmian o Teatrze.

(*„Rzeczy teatralne“. Kraków 1904 Księgarnia Fabiana Himmelblaua str. XXIII. i 411).*

(Ciąg dalszy).

Krótką, jędrną, ale niezmiernie trafną charakterystykę Aleksandra Dumasa (syna) podaje Koźmian w osobnym rozdziale. I słusznie, — bo żaden może inny z obcych pisarzy, nie wywierał takiego wpływu na scenę naszą, jak on. Powodzenie to, tłómaczy pierwszorzędny talent, a przedewszystkiem „kunszt rozmowy“. Byli od niego bieglejsi w układzie scenicznym, jak Sardou, byli tacy jak Augier, z większą siłą i sumiennością wypowiadający ze sceny różne, obyczajowe, społeczne i polityczne prawdy, byli poeci jak Musset i Victor Hugo, — Dumas przewyższał wszystkich błyszczącą rozmową i nią wabił słuchaczy; rozmową paradoksalną, bo ta jest zawsze zabawniejsza od poważnej. — Dumas uczynił nadto kobietę punktem środkowym swoich utworów; mężczyzna jest u niego zawsze niemal podrzędną, dodatkową postacią, bo kobieta interesuje i roznamiętnia zawsze więcej, niż mężczyzna. A że z różnych typów kobiecych, kobieta występna, kobieta upadła posiada znów najwięcej atrakcyjnej siły, więc głównymi żywiołami komedyi Dumasa są: rozmowa paradoksalna i kobieta występna. Paradoksy przyodział talent Dumasa w formę nadzwyczaj świetną, otoczył kobietę urokiem niepospolitości, a jej występkowi umiał nadać formę niezwykle wytworną. I to są warunki powodzenia Dumasa na wszechświatowych scenach. Myliłby się ten, ktoby sądził, że do powodzenia tego przyczyniła się gruntowna znajomość społeczeństwa. Dumas znał tylko ostatni jego wyraz: zepsute towarzystwo paryskie i stąd sądy jego nie szły nigdy z dołu do góry, lecz z góry na dół. — Wpływ jego był wielki, ale szkodliwy; czyniąc z wyjątków spaczonych, sympatycznych bohaterów; uświetniając wykolejonych, rozpowszechniając pierwowzory chorobliwe i zwichnięte, wzmacniał tem samem wpływ ich na stosunki społeczne i towarzyskie. Dumas przysporzył scenie wiele blasku, lecz zaciemnił pojęcia etyczne. W utworach jego niema istotnych przekonań, niema nawet chęci poszukiwania prawdy, — jest okłamywanie i bałamucenie widza. Nie był on ani filozofem, ani reformatorem; był raczej impresaryem i reżyserem, a przedewszystkiem rybakiem — powodzenia.

Stosunkowo wiele miejsca, chociaż nie nazbyt wiele zajmuje w książce Koźmiana Teatr ludowy. Bo Koźmian do jego rozwoju i właściwego kierunku przykłada niezwykłą miarę. „Dramat ludowy, powiada on, pisząc o „Maryi Joannie“ d'Ennery'ego, jest ważną gałęzią Teatru, jeżeli tylko przedstawia postacie ludowe, a nie wstrętne gminne namiętności, wtedy bowiem zbliża się najłatwiej i najbardziej do przyrody, a zarazem swoją prostotą i prawdą wznosi się do estetycznego znaczenia; im mniej w nim ozdób, tem więcej w nim siły, tem dokładniej odzwierciedla istotę ludzką“.

Oto w krótkich słowach zawarty cały wielki i piękny program teatru ludowego. — Jakże od tego programu dalecy są ci rzekomi kierownicy ludowej sceny, którzy, polując na łatwe zyski, czynią z niej pole najszkodliwszych eksperymentów przez podniecanie najniższych instynktów warstw poziomem wykształcenia niższych. Jakże daleko odbiegają od tego programu i jak bardzo zapominają o odpowiedzialności swojej, ci kierownicy Teatru ludowego, którzy dla ratowania swej kasy, pragną do jego repertuaru przemycić tego rodzaju utwory, jak: „Róża Bernd“, lub „Tkacze“, albo też farsy w rodzaju „Oj mężczyźni!“ Zalewskiego! — I, zaiste, niewiadomo, czemu bardziej się dziwić, czy niesumiennej lekkomyślności takich kierowników, czy też ich naiwności, z jaką przytaczają jeden, jedyny na swoją obronę argument, że muszą się materyalnie „ratować“, bo publiczność na sztuki prawdziwie ludowe chodzić nie chce! Oczywiście, że nie chce i nie zechce, jak nie zechce jeść zdrowego chleba razowego ten, który popsuł sobie żołądek — truflami!

Koźmian w kwestyę tę sięga bardzo głęboko. W dwóch artykułach p. t. „Nasze stosunki“ i „Pisarz ludowy“ podnosi on znaczenie dla naszego narodu sprawy włościańskiej i zdrowego teatru ludowego. Warunkiem naszego istnienia na dziś i na przyszłość to utrzymanie wsi polskiej, z jej mową, duchem i wiarą. Idźmy — woła — do wsi tej, zajrzyjmy do chałupy, do dworu, do szkoły, do kościoła parafialnego a nawet do karczmy. Tam uczmy się stanu Polski, ztamtąd wysnuwajmy nasze programy, — tam badajmy czem jesteśmy i czem być mo żemy! — Do wsi tej zajrzał i przeniknął ją na wskroś Władysław Ludwik Anczyc i temu właśnie wniknięciu w sferę wiejską, ludową, temu intuicyjnemu zrozumieniu duszy chłopskiej, warunków jej rozwoju i powodów upadku, zawdzięcza on, że utwory jego ludowe utrzymały się trwale na scenie, co jest tem dziwniejszem, że były najczęściej okolicznościowymi, dawały obraz pewnej tylko chwili.

Tu kreśli autor świetny, pełen trafnych myśli rozbiór „Chłopów Arystokratów“ i „Emigracyi Chłopskiej“. wykazując nie tylko liczne tych utworów piękności, lecz zarazem niepożytą zasługę Anczyca, który nie szczędząc ostrza satyry, nie pokrywając złych stron płaszczykiem sentymentalnego idealizmu, wskazał ręką pewną, gdzie jest źródło złego, jakie niebezpieczeństwa wsi polskiej, a ztąd całemu narodowi grożą i gdzie, w jakim kierunku, jakimi środkami należy dążyć do naprawy. — Anczyc określił spójnię między wiarą a sprawą narodową u nas, określił znaczenie polityczne katolicyzmu w Polsce, ze świetnego malarza rodzajowego stawał się nieraz pełnym podniosłego ducha religijnym malarzem, a przedstawiając w sposób żywy, czasem przykry, wszystkie nasze rany, wszystkie niezałatwione sprawy, które są główną przyczyną niemocy, wskazał, że rdzeń naszego bytu, że przyszłość nasza znajduje się zawsze we wsi polskiej, w której jeśli źle się dzieje, to właśnie dlatego, że za mało, że nie dość usilnie a roztropnie zajmujemy się nią. Zatem naprawa stosunków wiejskich, to ostatnie słowo utworów Anczyca, a zwłaszcza „Emigracyi Chłopskiej“. Dążenie do reform, objętych „Zarysem Administracyjnym“ Dunajewskiego, do gminy silnej, do zakładania licznych szkół i czytelni, opartych na podstawie chrześcijańskiej, do usunięcia lichwy i pijaństwa, do zupełnej zgodności społecznej, to tendencya pracy dramatopisarskiej Anczyca, w którym obok pisarza ludowego i społecznego jaśniał prawdziwy, w najlepszem tego słowa znaczeniu, patryota. Patryotyzm prawdziwy i czerstwy zrobił z niego pierwszorzędnego pisarza ludowego i niepospolitego myśliciela w dziedzinie społecznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Adam Krechowiecki.*

„Ileż razy — powiada ks. Mieszczerski — w chwilach spokojnej rozmowy z ministrem Plehwem, słyszałem od niego zdania o szkodliwości i truciźnie biurokracyi i centralizacyi i o potrzebie rozszerzenia wszystkich dziedzin miejscowego samorządu. — A tymczasem wypadło mi być świadkiem jaskrawej z temi zdaniami sprzeczności, jaką przedstawia ważny fakt w życiu zabitego ministra spraw wewnętrznych. Faktem było stworzenie wielkiego gmachu głównego zarządu gospodarczego, właśnie w owym czasie, kiedy na życzenie monarchy wszyscy ministrowie powołani byli do pracy decentralizacyjnej. Tymczasem ten gmach głównego zarządu był niebywałym w kronikach biurokracyi tryumfem zasad centralizacyjnych, gdyż oddawał wszystkie ziemstwa w Rossyi i wszystkie jej miasta pod opiekę nie już ministra i dyrektora departamentu, jak dawniej, lecz nieograniczonych dyktatorów — urzędników, w osobach naczelników wydziałów, którzy wypracowali projekt tej instytucyi w taki sposób, by nie tylko ziemstwa i miasta były w większej od nich zależności, niż poprzednio, lecz i sama władza centralna głównego zarządu i ministra stała się wobec ich władzy jakby ograniczoną.

„W ostatnich czasach miałem powody domyślać się, że minister Plehwe zaczynał sam uznawać popełniony przez siebie błąd w tak nagle przeprowadzonej reformie biurokratycznej kuchni, lecz powtarzam: gdyby minister Plehwe spędził choćby z dziesięć lat, zanim został ministrem, w szkole prowincyi, nie byłby przenigdy dopuścił do projektu, który niszczył w zarodku swobodę inicyatywy i samorzutności w tych urządzeniach lokalnych, które właśnie chciał zreformować i podnieść“.

Pierwszy to raz — pisze *Now. Wrem.* — widzimy ks. Mieszczerskiego w roli obrońcy wolnej inicyatywy i samorzutności instytucyj lokalnych — wszak pragnął on nawet zniesienia „dumy“ petersburskiej.

Żeński instytut lekarski w Petersburgu, powstały przed półwiekiem z inicyatywy prywatnej, stał się teraz wyższym zakładem naukowym rządowym, co zarazem rozstrzyga sprawę lekarzy-kobiet w państwie rossyjskiem.

Ogłoszona właśnie w *Praw. Wiest.* nowa ustawa instytutu opiewa, że ma on na celu dostarczać wyższego wykształcenia lekarskiego kobietom, że podlega ministrowi oświaty i kuratorowi okręgu na jednakowych z Uniwersytetami zasadach i że będzie utrzymywany kosztem kasy państwa i posiadanych już kapitałów.

Kończące instytut studentki będą otrzymywać stopień lekarza ze wszystkiemi prawami lekarzy-mężczyzn z wyjątkiem rangi. Następnie mają prawo składać w Uniwersytecie lub w Akademii wojskowej egzamin na stopień doktora medycyny, mogą być wysłane na koszt rządu za granicę w celach naukowych, wreszcie mogą otrzymywać posady asystentów przy profesorach.

Do instytutu będą przyjmowane kandydatki od 19 do 28 lat wieku, które ukończyły gimnazyum żeńskie lub szkołę równoznaczną, a nadto złożyły egzamin z niektórych przedmiotów gimnazyum męskiego.

Nowa ustawa instytutu, jak się wyrażają *Nowosti*, „rozpoczyna nową erę w dziejach oświaty kobiet w Rossyi“.

Projekt zaprowadzenia nauczania powszechnego, o którym telegrafowano z Petersburga, jest — jak się dowiadujemy z tamtejszych dzienników — tylko przypomnieniem oddawna zapowiadanej próby. — Mianowicie ministerstwo oświaty zamyśla zaprowadzić naukę obowiązkową w gubernii petersburskiej i w tym celu zażądało danych od dyrekcyi szkół początkowych. Okazało się, że w gubernii petersburskiej, łącznie ze stolicą Rossyi, jest około 14.000 dzieci dziewięcioletnich, nie uczęszczających wcale do szkoły. Dzienniki wyrażają z tego powodu zdziwienie, zwłaszcza, że gubernia petersburska wydaje na cele oświaty około półtrzecia miliona rubli rocznie, z czego pół miliona przypada właśnie na szkoły elementarne.

## Anglicy w Lhassie.

Jak wiadomo z depeszy, zbrojna angielska wyprawa stanęła dnia 3 b. m. w stolicy Dalaj-Lamy, Lhassie, w świętem mieście tybetańskiem, do tej pory prawie że zupełnie niedostępnem dla Europejczyków.

Na drodze, Tybetańczykowie stawili kilkakrotny słaby opór wyprawie angielskiej. Grożono, że opór ten przybierze wielkie rozmiary, gdyby wyprawa, przekroczywszy święte nurty Bramaputry, zbliżyła się do rezydencyi mistycznego Dalaj Lamy. Do obozu naczelnika wyprawy pułkownika Younghusbanda przybyli jeszcze w ostatniej chwili wysłańcy Dalaj Lamy, z własnoręcznym podobno jego listem. Błagano, aby Anglicy powstrzymywali swój pochód: przedstawiano rozmaite argumenty, które nie mogły jednak wpłynąć na powzięte postanowienie Anglików.

To dowodzono, że okolica Lhassy jest tak uboga, iż nie potrafi wyżywić wyprawy, to usiłowano obudzić współczucie dla Dalaj Lamy, który wiedzie życie samotne i nie mógłby przyjąć naczelników wyprawy dość dostojnie. Pułkownik Younghusband był tym razem nieugięty i oświadczył, że umowę podpisze tylko w Lhassie. We środę w południe bez żadnego już oporu Anglicy wkroczyli w mury świętego miasta.

Według telegramów, nadesłanych przez korespondentów prywatych, Dalaj Lama przed nadejściem Anglików opuścił swą stolicę i schronił się do sąsiedniego klasztoru, oddalonego o 18 mil ang. Także załoga tybetańska, licząca 4—5000 ludzi, opuściła miasto.

Widok na miasto jest imponujący. Ukazuje się ono dopiero za zbliżeniem się na odległość półtora kilometra, jest otoczone gajem olbrzymich topoli i wierzb, których pnie mają często 4 stopy średnicy, i wygląda z daleka, ze swemi małymi domkami i wąskiemi uliczkami, jak którekolwiek z przedmieść londyńskich. Po nad miastem wznosi się olbrzymia rezydencya Dalaj Lamy, t. zw. „pałac Potala“, kwadratowy gmach z czerwonej cegły, z nieskończonymi szeregami zasłoniętych okien, białymi szczytami, wspaniałymi tarasami i złoconemi kopułami w stylu chińskim. Według obliczeń sprawozdawców dziennikarskich, front wynosi około 1.000 stóp, wysokość kopuł 450 stóp. Jest to więc największy pewno gmach na kuli ziemskiej, większy od pałaców watykańskich i Eskorialu hiszpańskiego.

Dolina otaczająca miasto jest starannie uprawiona. Po zachodniej stronie miasta ciągną się wielkie bagna, nad któremi unoszą się chmury barwnych motyli i innych owadów. Po stronie południowo-wschodniej widać w oddaleniu wspaniałe ogrody a wśród nich czerwono-białe gmachy rezydencyi letniej Dalaj Lamy.

Pełnomocnik chiński, Amban, odwiedził tam po przybyciu ekspedycyi angielskiej jej kierownika naukowego i politycznego, pułkownika Younghusbanda i oświadczył, że postara się o zaopatrzenie wojska w żywność. Przybył także do obozu angielskiego minister Dalaj Lamy, Tongsa Penlog. Wnoszą ztąd, że sam Dalaj Lama, pomimo ucieczki ze stolicy, pogodzi się z przybyciem wyprawy angielskiej i zdecyduje się na nawiązanie bliższych stosunków z Anglią. — Prasa londyńska wyraża się z wielkiem zadowoleniem o dotychczasowym wyniku wyprawy, uważając wkroczenie Younghusbanda do Lhassy, za wypadek wielkiej doniosłości politycznej.

* * *

Z Petersburga donoszą, że koła rządowe rossyjskie liczą się już napewno z ewentualnością poddania się Tybetu pod władzę Anglii. Na razie zgodzi się Dalaj Lama na zawarcie żądanego traktatu z Anglią i na dopuszczenie stałego angielskiego rezydenta do Lhassy, z czego następnie wytworzy się zapewne stosunek lenniczy Tybetu do Wielkiej Brytanii.

# WOJNA
## rossyjsko-japońska.

### Operacye wojenne na lądzie.

*(Telegramy):*

**Petersburg.** (Oficyalnie). Generał Kuropatkin telegrafuje do cara: W dniach 8 i 9 b. m. zauważono forpoczty nieprzyjacielskie o 12 do 15 kilometrów na północ od Haiczengu. Pomiędzy forpocztami stron obu zachodzą ciągłe starcia. Porucznik kozacki Jeftin przedsięwziął dnia 6 sierpnia bardzo forsowny marsz rekognoscyjny na czele forpoczty naszej ku Niuczwangowi. W czasie tego został ranny w głowę, mimo to nie opuścił komendy. Mieliśmy dwu kozaków zabitych a dwu rannych. Ze wschodniego terenu, również w kierunku Liaojang-Saimatsu nie ma wiadomości o żadnych zmianach. Dnia 6 sierpnia oddział kozacki powyżej Tianszan, na odległość 8 kilometrów napotkał nieprzyjaciela, który przed rozpoczęciem ognia zajął ufortyfikowane pozycye bardzo silne. Ta okoliczność, jak również silna mgła sprawiły, że zauważono nieprzyjaciela dopiero na odległość 600 do 1000 metrów. O godzinie 7 mgła się rozprószyła i wtedy od głównej naszej siły nadszedł mały posiłek, który był wysłany celem obejścia lewego skrzydła nieprzyjacielskiego. Niebawem jednak na naszem lewem skrzydle pojawiło się 7 kompanii nieprzyjacielskich, które maszerując w wysokiej trawie, zdołały się zbliżyć niepostrzeżenie. — Pod ogniem dział naszych jednakże, które tymczasem zajęły odpowiednie stanowiska, nieprzyjaciel musiał się cofnąć, a walka skończyła się o godzinie 9 rano. Oddział nasz rozpoczął się cofać nie ścigany przez nieprzyjaciela; mieliśmy 2 zabitych a 12 rannych. Okazało się, że nieprzyjaciel miał piechotę liniową i rezerwę, na co wskazuje także rozmaity rodzaj nabojów karabinowych użytych po stronie japońskiej.

**Paryż.** *Temps* donosi z Liaojanu: Kierownictwo armii rossyjskiej, które wobec powolnego marszu Japończyków i pod naciskiem opinii publicznej w Rossyi nie dało się spowodować do awanturniczych kroków zaczepnych, powróciło do dawnego planu skoncentrowania sił swoich na miejscu dosyć odległem. Dosyłka wojsk tak rossyjskich jak japońskich nie ustaje. Rossyanie opuszczając Haiczeng, spalili baraki.

**Paryż.** Z Petersburga donoszą, że korpus generała Liniewicza otrzymał rozkaz opuszczenia Władywostoku i podążenia w pomoc generałowi Kuropatkinowi. Władywostoku bronić będzie korpus ochotniczy, złożony ze skazańców sachalińskich.

**Berlin.** Petersburska półurzędowa depesza zapewnia, że generał Kuropatkin do końca tego miesiąca będzie miał 400.000 ludzi. Kuropatkin, obejmując dowództwo, miał powiedzieć, że koniec sierpnia będzie dla niego właściwie dopiero początkiem wojny.

### Z pod Portu Arthura.

W Berlinie i Londynie obiegała przedwczoraj sensacyjna wiadomość, a to rzekomo na podstawie telegramów z Tokio, że dnia 5 sierpnia przedsięwzięli Japończycy wielki atak na Port Arthura, przyczem wywiązała się tak mordercza walka, że z obu stron padali ludzie jak muchy. Japończycy uzupełniali ciągle szeregi, przerzedzone ogniem Rossyan. W końcu udało się Japończykom z ogromnemi stratami zdobyć wszystkie zewnętrzne forty. Japończycy mieli stracić 15.000, Rossyanie około 10.000 ludzi.

Z Mukdenu otrzymano przedwczoraj w Petersburgu następującą prywatną depeszę: Po kilkudniowych zaciętych walkach, dnia 5 sierpnia Rossyanom udało się odeprzeć szturm Japończyków na Port Arthura. Z powodu jednak, że Japończycy mogli coraz nowe wojska ściągać, wojska rossyjskie cofnęły się na rozkaz w dobrym porządku na „Wilczą Górę“. Japończycy nie usiłowali nawet prowadzić dalej walki.

Na drugi dzień, t. j. dnia 6 sierpnia, zaatakowali Japończycy na nowo rossyjskie pozycye, zostali jednak ponownie odparci i ponieśli wielkie straty.

O japońskich stratach pod Portem Arthura donoszą do *Timesa* z Tokio: Wszystkie urzędowe sprawozdania o operacyach pod Portem Arthura zostały wstrzymane, jednakże z najlepszego źródła zapewnić można, że sprawozdania rossyjskie o niezmiernych stratach Japończyków są absolutnie przesadne.

---

27)

# Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

## ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

### V.

(Ciąg dalszy).

Elias szedł; pragnąłby biegnąć, ale nie był w stanie i od czasu do czasu stawał, przysłuchując się odgłosom wiatru, ale słyszał tylko ponure brzęczenie i ostre świsty we własnych uszach.

Nagle, usunął się na ziemię pod drzewem, przez którego najwyższe gałęzie księżyc przezierał błyszczącem, prawie oślepiającem okiem. Elias podniósł ku temu oku wzrok obumarły i wkrótce przymknął powieki. To oko księżycowe było ostatnią rzeczą widzianą przytomnie; potem nie czuł już nic więcej, tylko od czasu do czasu dotkliwy ból ponad lewą brwią, — ból taki, jak gdyby go kto siekał toporem — i owo ponure brzęczenie w uszach. Ale w tym śnie, ciągle mu się zdawało, że idzie i gadał sam do siebie niestworzone rzeczy.

Zdawało mu się, że przechodzi przez jakąś dziwną miejscowość, pełną olbrzymich skał, krzaków cienistych i zeschniętych bodiaków, oświeconą błękitnawem światłem księżyca. W gorączce swojej, pamiętał jednak wybornie gdzie idzie i czego chce, ale pomimo iż biegł, przeskakiwał przez skały, przez krzaki, cały w potach, wyczerpany, bezsilny, nie udawało mu się wyjść z tej tajemniczej miejscowości; i z tego powodu zbierał go gniew i żal niewymowny.

Wszystkie stawy go bolały, krzyże miał jakby złamane, w nogach, rękach i głowie pulsa mu biły, a całe ciało potem się okrywało; ale szedł, szedł ciągle, przeskakując przez skały, które przepełniały go uczuciem strachu, szedł w bladem oświetleniu księżyca, kąpiącego się w jakimś fantastycznym blasku, bardziej ponurym i przerażającym niż największe ciemności. Jak długo trwała ta straszna walka ze skałami, z krzakami i ostami, ten gniew bezsilny, ten przygnębiający niepokój i obawa przed niewidzialnymi potworami pod tem oślepiającem światłem? Nigdy Elias tego się nie dowiedział. A potem, znów nocne widziadła go opadły, ukazując się, mieszając z sobą i znikając, jak chmury gnane wiatrem. Następnie, przyszła chwila, w której dusza jego, zmęczona i zwalczona, pogrążyła się w przepaści niepamięci, podczas gdy ciało ciągle cierpiało.

I nareszcie, w tej przepaści zaświtała smutna jutrzenka, coraz jaśniejsza; dusza coraz więcej zaczęła odczuwać cierpienia ciała i gorączkujący otworzył oczy.

Był w swoim własnym domu, w skromnym białym swoim pokoiku, w łóżku okrytem grubym białym kocem. Melancholijne światło kończącego się dnia wchodziło przez pół przymknięte okienko; z uliczki, słychać było głośne okrzyki dzieci, z sieni i kuchni dochodziły szepty przyciszonych głosów. Musiało tam się dużo ludzi znajdować. „Co oni mówili? Co robili? Czy była tam także Magdalena? A Pietro? Czy się już pobrali?“

Elias czuł na sobie lodowate zimno; ale teraz już nie gorączkował i choćby nawet Magdalena, jeszcze nie zamężna, stanęła przed nim, nic by do niej nie powiedział. Życzył sobie nawet, aby małżeństwo było już rzeczą dokonaną, to życzenie jednak obudziło w nim żal tak srogi, że żałował, iż nie umarł. Zamiast śmierci, życie wracało, a z niem razem pamięć i zastanowienie.

„Czy mówił co w czasie swojej gorączki? Co się działo? Jak go odnaleziono i przyprowadzono do domu? Czy Magdalena go widziała? Czy się litowała nad nim?“

Na myśl, że Magdalena litowała się nad nim, spostrzegł, iż się rozrzewnia, jeszcze raz życzył sobie umrzeć i miał ochotę płakać.

Właśnie w tej chwili Zia Annedda weszła do pokoiku. Natychmiast zauważyła, że Eliasowi jest lepiej i pochyliła się nad poduszką uśmiechając się z radości i współczucia. „Czy ona nie?“ pytał się siebie Elias spuszczając blade powieki na oczy.

— Jakże ci jest, moje dziecko! — spytała Zia Annedda.

Złożyła mu rękę na czole.

— Nie źle.

— Bogu niech będą dzięki! Miałeś wielką gorączkę. Nie wiele brakowało, żeby ślub odłożono,..

„Ona nic nie wie!“ pomyślał z goryczą.

— Ale dziś rano było ci już trochę lepiej. Twój brat ożenił się o dziesiątej godzinie.

„Nie wiedzą nic!“ pomyślał znowu Elias.

Jednakże, nie było to wystarczające na osłodzenie dotkliwego bolu, jaki mu słowa matki sprawiły. Bo w głębi duszy miał jeszcze nadzieję.

Czego się spodziewał? Sam nie wiedział; spodziewał się czegoś nieszczęśliwego, ale spodziewał się.

I oto wszystko się już skończyło!.. Zamknął oczy, zamilkł i przestał słuchać słów matki. Całe ciało jego było zbolałe, ciężkie, bezwładne, jak kamień; zdawało mu się, że choćby nawet chciał się ruszyć, nie byłby w stanie. Wszystko się skończyło!

Zia Annedda pozostawiła go samym. W chwili, gdy wychodziła, Elias przez drzwi otwarte, mógł usłyszeć wyraźniej głosy przygłuszone, śmiechy, dochodzące z kuchni i z podwórza. Podniósł powieki, spojrzał na ściany, na które melancholijny mrok zachodził powoli, domyślił się radości innych, którzy o nim nie myśleli, uprzytomniał sobie swoje pognębienie, samotność i płakał cicho pogrążony w boleści straszniejszej niż sama śmierć.

Tymczasem, wiadomość, że mu jest lepiej, przyniesiona przez Zię Anneddę, wygnała z kółka rodziny i przyjaciół dwojga młodych małżonków, ten rodzaj przymusu, jaki panował z powodu choroby Eliasa. Kto się jednak najwięcej ucieszył, to Zio Portulu.

— Dzięki niech będą świętemu Franciszkowi! — zawołał powstając z miejsca z podskokiem. — Gdyby mój syn umarł, nie przeżyłbym go. Chodźmy go zobaczyć, dotrzymać mu towarzystwa. Chodźmy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Ambulans polski.

Warszawskie *Słowo* otrzymało z Charbina depeszę z doniesieniem, że ambulans polski zaczął funkcyonować i przyjął w opiekę pierwszych rannych.

Nadto otrzymało *Słowo* od hr. Ksawerego Orłowskiego następujący list: Charbin z datą 15 lipca.

„Wczoraj podpisałem wreszcie umowę o lokal pod szpital. Nie łatwo nam przyszło wynalezienie odpowiedniego lokalu. Odczuwać się daje dotkliwy brak mieszkań i ludzie drą, co mogą. Aby mieć tymczasem jakie takie *pied à terre*, wynająłem wczoraj rano mały murowany ceglany domek w starym Charbinie, położony na samym końcu miasta. W tym domku o 6 pokojach mielibyśmy salkę operacyjną, kuchnię, aptekę, spiżarnię i t. p. W dziedzińcu i w części wygonu, który uzyskałbym pozwolenie zająć i ogrodzić, rozbiłbym namioty i takim sposobem dwa miesiące funkcyonowałby nasz oddział sanitarny. Z nadejściem chłodów trzebaby było chorych i personal przenieść do baraku, zbudowanie którego kosztowałoby około 6000 rubli. Za domek zaś miałem płacić przeszło 100 rubli miesięcznie (razem rocznie około 7000 do 8000 rubli). Tymczasem wczoraj pod wieczór zgodził się wreszcie na moje warunki właściciel innego lokalu, który od pewnego czasu mieliśmy na oku. Kontrakt podpisany; 400 rubli miesięcznie prócz remontu, który może 4000 rubli dosięgnie. Lokal bardzo odpowiedni. Bliższe szczegóły w następnym liście“.

# KRONIKA

*Lwów, 11 sierpnia.*

— **Bar. Waldstätten**, generalny inspektor armii odbywał wczoraj na polach rakowickich pod Krakowem inspekcyę kawaleryi.

We wtorek odbył się na jego cześć obiad u komendanta korpusu, generała Horzetzky'ego. Dzisiaj opuszcza br. Waldstätten Kraków, udając się do Wiednia.

Z tamtejszych sfer wojskowych donoszą, że komendantem placu mianowany został w Krakowie podpułkownik Robert Gläser, po ustąpieniu pułkownika Krajnca. Przez kilkanaście lat swego pobytu w Krakowie żył się on ściśle z naszem społeczeństwem, pośród którego zjednał sobie wielu przyjaciół. Urzędowe stanowisko dawało mu nieraz sposobność do okazania niezwykłej życzliwości dla Krakowa, jego instytucyj i mieszkańców, których interesy należycie rozumiał i oceniał. Niezwykła harmonia, panująca w ostatnim dziesiątku lat w Krakowie między ludnością cywilną a wojskową, jest w znacznej mierze jego zasługą. Pułkownik Krajnc był osobistością znaną dobrze publiczności teatralnej, która widziała go zawsze na wszystkich premierach. Teatrem zajmował się p. Krajnc poniekąd „zawodowo“, jako wybitny poeta słowieński.

— **W urocze Tatry.** Po dwu i pół dniowym pobycie w Zakopanem powróciło do Lwowa przeszło 300 uczestników wycieczki, urządzonej przez „Klub maszynistów“. Przez cały czas pobytu w Zakopanem sprzyjała Lwowianom pogoda, dzięki czemu mógł każdy zachwycać się prześliczną górską przyrodą i brać udział w dalszych wycieczkach w Tatry, jakie komitet zaaranżował. W pieszej wycieczce na Zawrat wzięło udział 72 osób, w tem 5 pań i mimo, że niejeden po raz pierwszy przechodził tak niezwykłą drogę, doszli wszyscy szczęśliwie do Morskiego Oka. Znaczna część wybrała się do Morskiego Oka furami, to też w poniedziałek roiło się nad brzegami uroczych jezior pod turniami Mięguszowskiemi, Rysami i Żabiem. Liczny udział wzięli Lwowianie w wycieczkach do Kościeliskiej doliny, Strążyska, doliny za Bramką, Białego, Kalatówek, na Gubałówkę, a nawet do Czarnego stawu Gąsienicowego pod Kościelcem, na Giewont i t. d. Cel wycieczki został w zupełności osiągnięty. Każdy z uczestników wywiózł bowiem najmilsze wspomnienia z tych dni spędzonych w Tatrach. Jazda w wagonach była wygodna, nikt na ścisk skarżyć się nie może, a dzięki niestrudzonej pracy komitetu i porządek przez cały czas był wzorowy.

— **Ważne dla hodowców koni** ogłoszenie o zakupnie remont dla obrony krajowej, znajduje się w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Dar.** Zmarły w lipcu b. r. w Krakowie emer. prof. gimn. ś. p. Andrzej Panek, zostawił po sobie znaczną bibliotekę, którą spadkobierca zmarłego, ks. Aleksander Panek, oddał na własność Macierzy szkolnej w Cieszynie.

△ **Schwytanie włamywacza.** Przez rogatkę wulecką usiłował wczoraj w południe wejść do miasta jakiś człowiek dźwigający na plecach wielki, dobrze wypełniony worek. Kiedy jeden ze strażników akcyzowych zbliżył się doń i zapytał co niesie i czy niema czego do opłaty, człowiek ów dobył z kieszeni 16 koron i usiłował wsunąć je w rękę pytającego, z prośbą, by zawartości worka nie badał i puścił go przez rogatkę. Strażnik przekupić się nie dał, przeciwnie zawołał kilku swoich kolegów i wraz z nimi zawartość worka przeglądnął. Okazało się, że w worku znajdowało się 58 pudełek rządowych papierosów „Sultan“, „Damen“ i „Memfis“, kilkadziesiąt paczek różnego tytoniu i bardzo wiele znaczków pocztowych, marek i stempli.

Nie ulegało wątpliwości, że przedmioty te pochodzą z jakiejś kradzieży w trafice, zatelefonowano więc o zatrzymaniu owego człowieka do policyi, która też wysłała zaraz na rogatkę agenta z żołnierzem. Przed agentem przyznał się przytrzymany, że nazywa się Maryan Bodaszewski i że po drodze z Krakowa, skąd szedł pieszo, rozbił w nocy trafikę Barucha Hausmana w Mościskach i zabrał z niej prócz papierosów, tytoniu i znaczków wartościowych, jeszcze około 20 koron gotówki w monecie niklowej i miedzianej. Z Mościsk poszedł piechotą do Chorośnicy, stąd dla zmylenia śladu pojechał pociągiem kolejowym do Gródka, a stąd znowu pieszo udał się do Lwowa, aby łup spieniężyć. W worku znaleziono również narzędzia złodziejskie, jakiemi Bodaszewski dokonał włamania — dłuto stalowe, pilnik i witrychy. Po spisaniu protokołu na inspekcyi policyjnej, odstawiono schwytanego do więzień sądowych. — Bodaszewski jest jednym z najniebezpieczniejszych zawodowych złodziei i za kradzieże z włamaniem kilka już razy był karany.

△ **Złośliwy koń** rzeźnika Jakóba Schwarza, pozostawiony bez dozoru na ul. Starozakonnej przez woźnicę a zarazem rzeźnickiego terminatora Benjamina Lubina, ukąsił w głowę przechodzącą trotuarem obok niego, trzyletnią Maryę Nawrocką, córkę zarobnika. Ciężko ranne dziecko opatrzyli lekarze, a policya odstąpiła sprawę ukarania winnego sądowi, tembardziej, że o złośliwości tego konia wiedział i właściciel jego i woźnica.

△ **Kronika policyjna.** Na placu Solarni aresztował wczoraj policyant zarobnika Michała Popiela, którego pochwycił na gorącym uczynku gry w ferbla na trawniku. Partnerzy jego zdołali uciec. Aresztowany stawił policyantowi opór, a zachęcała go do tego jeszcze gawiedź uliczna, która stanęła po stronie graczy. Salamon Fischer, który starał się aresztowanego Popiela wyrwać z rąk policyjnego żołnierza, został również aresztowany.

Na ulicy Lwa przytrzymał dziś pełniący tam służbę żołnierz policyjny niejakiego Antoniego Trembeckiego, chorego umysłowo, który zbiegł onegdaj z Zakładu dla nieuleczalnie chorych. Trembeckiego odstawiono z powrotem do Zakładu.

Notowany już kilkakrotnie złodziej Karpiniak ujęty został przy ul. Piekarskiej w ogrodzie hr. Mierowej, po dokonaniu kradzieży na szkodę p. Br. Sch., wdowy po starszym radcy sądowym, zamieszkałej przy ul. Hoffmanna. Z powodu niebecności poszkodowanej, wysokości szkody dokładnie oznaczyć się nie da.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Szarogrodzie na Podolu ross., ks. Leopold Pogorzelski, ostatni prałat i kanonik b. kapituły kamienieckiej, w 90 roku życia.

W Nieszkowie, Franciszka z Kierzkowskich Kierzkowska, przeżywszy lat 78.

W Warszawie, Paulinka Marchwicka, w 2 roku życia.

— **Z Zakopanego** donoszą nam telegraficznie, że odbył się tam wczoraj przy licznym udziale członków wiec Towarzystwa tatrzańskiego, pod przewodnictwem Antoniego hr. Wodzickiego. Po długiej dyskusyi wiec oświadczył się prawie jednomyślnie za budową drewnianego schroniska przy Morskiem Oku. Za budową murowanego schroniska głosowało tylko 4 uczestników. Dalej oświadczył się wiec jednomyślnie za utrzymaniem komisyi klimatycznej, wreszcie uchwalono cały szereg rezolucyj.

— **Echo procesu Bilsego.** W Frankfurcie nad Menem toczył się niedawno proces przeciw porucznikowi Wittemu z Siegen, który dawniej należał do batalionu w Forbachu i swego czasu odegrał główną rolę w procesie Bilsego przed sądem w Metzu. W procesie owym zaprzeczył Witte pod przysięgą, jakoby był miał z żoną kolegi swego, porucznika Kocha poufny stosunek; tak samo zaprzysiągł, że nie miał długów. Tymczasem twierdzenia Wittego okazały się nieprawdziwemi, gdyż miał on długi i utrzymywał z panią Koch niedozwolony stosunek. Wytoczono więc Wittemu proces przed sądem wojskowym. Świadkowie składali się z samych prawie dawniejszych oficerów załogi forbachskiej; powołano także słynnego z romansu swego byłego porucznika Bilsego. Oprócz świadków z kół wojskowych, powołano także niektórych mieszkańców Forbachu, mających zeznawać o stosunku Wittego do żony porucznika Kocha. Na początku procesu postawił oskarżyciel, radca sądu wojskowego Dassmann, wniosek o wykluczenie publiczności. Sąd postanowił wykluczyć publiczność na cały czas rozpraw aż do publikacyi wyroku, który zapadł onegdaj. Witte skazany został za krzywoprzysięstwo i złe obchodzenie się z podwładnymi na 1 rok i 3 dni więzienia, na wydalenie z armii i na 3 lata utraty praw honorowych. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że jest on tak łagodnym, „ponieważ Witte nie działał z nieszlachetnych pobudek“.

— **O strasznym wypadku** utonięcia czterech osób w jeziorze Gople, donoszą z Inowrocławia: W piątek poszła żona robotnika Michała Kanarka z Szarlejna do jeziora prać, zabierając z sobą dzieci, aby się wykąpały. Gdy jedno z nich poczęło tonąć, matka pospieszyła mu na ratunek, przyczem sama dostała się na głębię. Drugie dzieci, spiesząc także na ratunek, wpadły w głęboką wodę. Utonęła matka i 3 chłopców, w 11, 8 i 6 roku. Ratunku nie było, ponieważ nie było żadnego odważnego człowieka w pobliżu. Wyciągnięto potem zaraz dwóch chłopców oraz matkę; trzeciego chłopca po długiem szukaniu wyciągnęli rybacy z Kruszwicy.

— **W przystępie szału.** Bordighera, w północnych Włoszech, była w tych dniach widownią zajścia żywo przypominającego strzelaninę, urządzoną przed kilku miesiącami, w przystępie szału, przez hr. Dąmbskiego w Warszawie. Niejaki Maida, policyant, rodem z Sycylii, odmówił udania się na służbę i uderzył kolbą karabinu policyanta Benazziego, który przyniósł mu rozkaz. Wówczas Benazzi usiłował rozbroić towarzysza, Maida jednak zabił go karabinem, a następnie, zamknąwszy się w pokoju, gdzie miał wielki zapas amunicyi, zaczął strzelać z okna do przechodniów. Najpierw zastrzelił dziewczynę kilkunastoletnią, Emmę Gastaldini, następnie barona de Valden, który wyszedł na balkon, usłyszawszy strzały, wreszcie ucznia aptekarskiego, Eugeniusza Bolchiniego. O godzinie 9 wieczorem, w godzinę po dokonaniu przez Maidę zabójstw powyższych, przybył, wezwany przez burmistrza Bordighery, zastęp policyi, oraz oddział wojska dla poskromienia szaleńca. Pułkownik Tassoni, dowodzący oddziałem piechoty, rozstawił swoich ludzi po balkonach i ogrodach sąsiednich i kazał strzelać do szaleńca. Maida atoli krył się tak zręcznie, że strzały żołnierzy chybiały stale, gdy tymczasem kule szaleńca zraniły kilku strzelających.

Żołnierze zakradli się tedy do pokoju parterowego w domu Maidy i zaczęli strzelać przez sufit do góry, ale i to nie pomogło. Wówczas pułkownik próbował wezwać szaleńca do poddania się, w odpowiedzi jednak usłyszano tylko strzał, który ranił w kolano jednego z policyantów. O godzinie 2 minut 30 rano żołnierze zerwali część dachu nad pokojem Maidy i rozpoczęli ogień do środka mieszkania, szaleniec wszelako cofnął się do innego pokoju i zatarasowawszy się materacami, strzelał w dalszym ciągu,

---

6)

# SFINKS.

## FRAGMENT.

(Ciąg dalszy).

Chciał, pragnął tak gorąco tego, co życiem nazywał w przeciwstawieniu do swojego życia na prowincyonalnem pustkowiu.... i ma je w typowym przejawie.... ogarnęło go nagle i oszołomiło. Znalazł to zupełnie naturalnem i nie zastanawiał się nad tem dalej. Nie mógł się jednak tak łatwo załatwić z wrażeniem innem, które nie uderzyło weń wprawdzie, ale wślizgnęło mu się do duszy na tle tamtego. Temu wrażeniu było na imię: Janka.

Tak.... Janka.... bo ją tak poufale nazywali wszyscy i tak to jakoś przylgnęło i do niego. Janka...

A Janka była bardzo ładna, blondyna, o dużych, głębokich, niebieskich źrenicach.... była tak swobodna i wesoła, jak wszyscy tam, ale po za tą swobodą była w jej głosie, w wejrzeniu jakaś dziwna miękkość, jakby tęskna i z innej sfery, życie głębiej pojmującej i inaczej o niem myślącej.

Janka....

Palewski powtórzył to poufale zdrobnione imię parę razy i czuł wyraźnie, że ono brzmi tak jakoś dla niego, jakby znaczyło więcej, niż poufale zdrobnione imię kobiece.

Palewski zapalił papierosa i patrzył w niebieskie kłąbki dymu.... i myślał dalej.

...Janka... — powtórzył znowu, wypuszczając kłąbek dymu.

I znów pociągnął dym z papierosa.

...Janka, ty.... ty.... jesteś sfinks — rzekł do siebie.

Sfinks Palewskiego, ten sfinks co to dawniej stawał na falach nocy, zatracił już dawno, jeszcze wśród muzyki wiatrów i drzew, pod światłem słońca na błękitach i aksamitnym półcieniem chmur — swój obrazowy, konkretny kształt. Już dawno nie był ani głową kobiecą, ani nie miał oczu i rozchylonych warg.... był tylko magicznem słowem, które nabrało swojego odrębnego, nikomu innemu niezrozumiałego znaczenia.... słowem, które stało się symbolem samo w sobie i zamykało w sobie największe i najpotężniejsze odruchy jego woli, oznaczało najsilniejszą linię w jego duszy i zupełnie jeszcze nieuświadomione, nieokreślone, schematyczne ustosunkowanie do jakiegoś świata, którego przeczucie było w duszy Palewskiego, a którego jeszcze nie znał i o którym nie wiedział, czy się wogóle kiedyś naprawdę zrodzi.

Sfinks!

W tem imieniu stawał się ten świat, utkany z mgły przeczuć, wprost — dotykalnym.

Ten sfinks spływał na niego wraz z srebrem promieni słonecznych, wisiał w aksamicie chmur, płakał w jęku wiatrów i śpiewał melodyę w poszumie drzew — ale Palewski nigdy nie starał się uświadomić sobie jego istoty, dotknąć się jej i przypatrzyć.... Miał tylko to syntetyczne wrażenie i czuł i wiedział, że ono jest wielkie, przedziwne i z najgłębszej tajni jego duszy płynące. I nie zależało mu na tem wiedzieć dlaczego.... a przynajmniej nigdy się siebie o to nie pytał.... nie przyszło mu też na myśl, że jest jakby liczba Ludolpha, wartość algebraiczna, pod którą można substytuować wartość realną....

A teraz tak jakoś dziwnie to przyszło, że sfinks jego odrazu, bez przyczyny przyjął kształty, płowe, bujne włosy Janki, duże jej niebieskie oczy, jej twarz, jej ruchy i to całe aroma wdzięku kobiecego, które ją otaczało, i to jakby tęskne wejrzenie i tę miękkość głosu i to poufale przeistoczone imię: Janka....

....Janka ... ty.... jesteś sfinks! — szepnął Palewski już po raz trzeci do siebie.

* * *

Trzy dni najbliższe przpędził w południe i wieczorem w tem samem towarzystwie w willi Borawskiego, wieczór na wycieczkach do jednej z podmiejskich restauracyi ogródkowych, w restauracyach i kawiarniach w mieście.

Czwartego dnia po obiedzie u Borawskiego, właśnie gdy już chciał z Danowiczem odejść, zdarzyło się, że lunął deszcz. Borawski, Danowicz, Kawski i Baal usiedli w drugim pokoju do wista „z kajeną“. Palewski nie grał w karty. Czas jakiś przypatrywał się grze, siedząc obok Danowicza. Lecz nie zajmowała go. Wstał.

Doznawał dziwnego uczucia zniecierpliwienia. Zdawało mu się jakby na coś czekał. Zapalił papierosa i po chwili odłożył go. Starając się nie zwracać na siebie uwagi, jął się przechadzać po pokoju, wetknąwszy obie ręce w kieszenie. Chwilami stawał w otwartych drzwiach, prowadzących do ogrodu i wpatrywał się w sączący się powoli z nieba deszcz, tak jakby w tym deszczu miał się czegoś dopatrzeć. Potem poszedł do drugiego pokoju i usiadłszy w fotelu popadł odrazu w dziwną, głęboką zadumę. Nie spostrzegł Janki, która weszła do pokoju i przewracała nuty na fortepianie. Pierwszy akord uderzony jej palcami przebudził go.

Z siedzących w tamtym pokoju nikt się nie zainteresował jej graniem. Palewski słuchał z pewnego rodzaju nabożeństwem. Grała z dużem, szczerem uczuciem. Palewski czuł wyraźnie, że mu tem graniem coś do duszy wieje. Usiadł jeszcze wygodniej, z pewnem fizycznem zadowoleniem oparł się o poręcz ... i słuchał.

Lecz cóż ona gra? Tę melodyę znał dobrze; — w jej graniu brzmiała inaczej, obco trochę. Wsłuchiwał się. Zamknął oczy. Zdawało mu się, iż gaśnie mrok i wśród drżących, głębokich cieniów słychać jakiś bolesny, serdeczny żal, jakby dziwnie bolesne wołanie, a potem smutne, bardzo smutne jakby echo dawnych, nierozłużnionych jeszcze do dziś napięć duszy, nieprzebrzmiałych jeszcze słodkich głosów.... jakby sen wspomnień....

Otworzył oczy. Janka siedziała przy fortepianie; jej ręce o równych miękkich liniach, wysuwały się z krótkich, koronkowych rękawów. Biegnąc po klawiszach, drżały.

Znów zamknął oczy. Muzyka oddziaływała na niego, jak morfium. Z wizyonerską barwnością wiodła mu przed oczy dawne z chłopięcych lat wspomnienia.

Janka grała jeszcze.

W tem przestała, zwróciła się na krzesle twarzą ku niemu.

— Czy pan śpi? — rzekła — co się panu śniło?

— Tak, śniło... — odparł Palewski, kładąc, jakby znużony, ręce na poręczy fotelu. — Tak żywo śniłem, jak w gorączce.... Jak pani to gra?

— Ach, źle — rzekła Janka gładząc suknię — nie mogłam inaczej. Tak własne uczucia plotą się w cudzą muzykę ...

— Rozumiem — powiedział Palewski krótko — pani szuka wyrazu tych uczuć....

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Feliks Mrawinczyc.*

raniąc znów jednego żołnierza. Wreszcie nie mogąc poradzić sobie w inny sposób, przyniesiono drzewa, oblano je naftą, zapalono i wrzucono do mieszkania Maidy. Przy świetle pożaru pułkownik Tassoni, jeden z poruczników i dwóch żołnierzy wpadli do mieszkania i położyli trupem szaleńca, który bronił się do ostatka. Oblężenie trwało 13 godzin. W przeciągu tego czasu zamieniono, jak powiadają do 1500 strzałów. Następnego dnia odbył się kosztem zarządu miasta wspaniały pogrzeb ofiar szaleńca, ranionych zaś umieszczono w szpitalu.

— **Skok śmiertelny.** Karkołomna modna sztuka cyrkowa *looping the loop*, pochłonęła znów ofiarę. W Berlinie, w teatrze „Palast", Morock chciał w połączeniu z „jazdą piekielną" wykonać „skok śmiertelny". Nowa sztuka polegała na tem, żeby hakiem żelaznym, w jaki zaopatrzony był rower, zawiesić go na trapezie, założonym na środku toru, a następnie dokończyć jazdy. Tymczasem dwie deski toru załamały się i Morock wyleciał o jakie dziesięć metrów w górę, gdyż hakiem nie dosięgnął trapezu, a następnie spadł, siedząc jeszcze na rowerze i poniósł takie ciężkie obrażenia wewnętrzne, że wkrótce po tem umarł.

— **Wybuch we fabryce ogni sztucznych.** O 6 klm. od Bari stała na wzgórzu fabryka ogni sztucznych, złożona z dwóch wielkich wież, z których jedna służyła za warstat a druga za skład. Fabryka jest własnością Jakóba Vorcaro, który przed trzema laty utracił skutkiem wybuchu żonę i troje dzieci. W tych dniach rozległ się naraz ogłuszający huk i łoskot, obie wieże na wzgórzu pękły i wyleciały w powietrze skutkiem ponownego wybuchu. Ludzie pospieszyli zewsząd na ratunek, wezwano z miasta żołnierzy i przy ich pomocy wydobyto z pod gruzów dwóch robotników rannych śmiertelnie, a trzech zabitych. Właściciel fabryki, który podczas wybuchu znajdował się w Bari, został aresztowany.

— **Wielka kradzież.** W Bukareszcie ogólne zajęcie wzbudziła kradzież przeszło miliona franków ze spadku po znanym dziwaku Kagutalicie Hagi-Moscu. Przy spisie inwentarza spadkobiercy wykryli, iż zamiast 1,600.000 fr. w bonach (zgodnie z zapisem zmarłego milionera) szkatuła żelazna zawierała jedynie 356.000 fr., reszta zatem została skradziona. Na poczynione doniesienia prokuratorya zwróciła się przedewszystkiem do niejakiej pani Vioreszanu, kobiety dziś 66-letniej, z którą zmarły Hagi-Moscu od blisko 50 lat pozostawał w stałych stosunkach, nadto aresztowano długoletniego kamerdynera zmarłego. Pani Vioreszanu dowodzi, iż wprawdzie zmarły przyjaciel ofiarował jej w darze znaczną sumę, jednak ze spadku samowolnie sobie ani grosza nie przywłaszczyła.

— **Zmiany w Golfstromie.** Wiadomo czem dla naszej części świata jest „prąd zatokowy", czyli t. zw. „Golfstrom", przepływający przez ocean Atlantycki od zatoki Meksykańskiej, gdzie się zaczyna, aż do Szpicbergu, gdzie ginie między lodami oceanu Północnego. Prąd ten dotykając brzegów Francyi i Irlandyi jest regulatorem temperatury i klimatu w Europie zachodniej.

Golfstrom jest jednem z największych dobrodziejstw, w jakie przyroda uposażyła Europę. Już przed kilku laty zazdroszcząca wszystkiego Europie Ameryka podjęła projekt oderwania Golfstromu naszej części świata za pomocą olbrzymiego kanału przez Florydę i zwrócenia tym kanałem całego prądu ku Ameryce północnej. Zanim Amerykanie przystąpili do wykonania tego olbrzymiego dzieła, w Golfstromie zaszła zmiana bardzo poważna, o której donoszą świeżo z Ameryki. Oto prąd ten, który dotychczas przy brzegach Florydy płynął z szybkością 4 – 5 mil morskich na godzinę, zwiększył daną szybkość do mil 12. Skutkiem tego niezwykłego objawu, okręty wychodzące z zatoki Meksykańskiej płyną obecnie znacznie prędzej, przeciwnie zaś dążące ku tej zatoce mają do zwalczenia znaczną szybkość prądu. Dotychczas zmiana ta, o ile się zdaje, nie przyniosła następstw poważniejszych, chociaż już dziś niektórzy przypisują niezwykłe upały, panujące we Francyi przyspieszeniu szybkości Golfstromu. Ponieważ zaś upały na zachodzie na naszym klimacie się odbijają, kto wie czy w tej właśnie zmianie nie należałoby szukać przyczyn niezwykłej suszy, jaka i w naszych stronach daje się w tym roku we znaki.

— **Amerykańska wdzięczność.** W Nowym Jorku przed kilku miesiącami rozbiegały się konie od powozu, w którym jechało dziecko znanego miliardera Pierponta Morgana. Przechodzący w tejże chwili ulicą artysta cyrkowy, Ludwik Gardner rzucił się ku koniom, schwytał za lejce i pędzące na oślep zwierzęta zatrzymał. P. Morganowa ofiarowała zbawcy dziecka swego znaczną sumę pieniędzy, lecz Gardner odmówił przyjęcia jakiegokolwiek wynagrodzenia, przyrzekł tylko, usilnie przez żonę miliardera proszony, że gdyby kiedykolwiek znalazł się w potrzebie, zwróci się do niej W jakiś czas potem Gardner, podczas widowiska w Londynie, spadł z trapezu i zranił się ciężko. Gdy p. Morganowa wyczytała w gazetach nowojorskich wieść o wypadku, popłynęła najbliższym parowcem do Londynu, wezwała do zranionego najpierwszych chirurgów, otoczyła go całym sztabem pielęgniarek, sprowadziła jego matkę z Ameryki, słowem dołożyła wszelkich starań, aby przynieść ulgę nieszczęśliwemu, który pozostanie na całe życie kaleką. Obecnie p. Pierpont Morgan każe w Milwauke, skąd Gardner pochodzi, budować okazały dom, w którym kaleka z renty, jaką mu miliarder wyznaczył, będzie mógł z matką spędzić bez troski resztę życia.

## Kronika prowincyonalna.

— **Samobójstwa i wypadki.** W Wysokiej (pow. Myślenice) zabiło spadające drzewo 15-letniego Józefa Gospodarczyka, w lesie dworskim. W Lachowcach (pow. Bohorodczany) zabity został piorunem Iwan Hawryszko. W Dębowcu (pow. Jasło) zabił przypadkowo strzałem z nabitej strzelby 3-letnią siostrę Jadwigę, 12-letni Henryk Pawłowski. W Gliniku niemieckim (pow. Jasło) powiesił się włościanin Błażej Marek, z powodu niepomyślnego stanu majątkowego. W Knihyniczu (pow. Rohatyn) zabił się przez przypadek Józef Staszewski w czasie polowania na kaczki.

W Jezupolu (pow. Stanisławów) powiesił się w stajni 32 letni włościanin J. Stawyczny. W Dniestrze, w pow. tłumackim, utonął 9-letni Petro Kaszałaba. Zwłoki wydobyto tego samego dnia. W Szczercu (pow. Lwów) utonął w czasie kąpieli Eugeniusz Pełeszczuk uczeń gimnazyalny. W Zbarażu obwiesił się 17 letni Sylwester Sajewicz. W Szoroburach (pow. Stryj) obwiesiła się w lesie Hanuśka Lewicka. W Horodence spaliło się w budzie na polu dwoje dzieci Kornela Szuchewicza, 4-letnia Docia i 7-miesięczna Paraśka. W Jaślanach (pow. Mielec) uderzył Jan Rzeźnik przytrzymanego na kradzieży jabłek 14-letniego Wojciecha Karkoszę w tak nieludzki sposób, że tenże zmarł po 13-godzinnych męczarniach. Śledztwo sądowo-karne w toku.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Jubileuszowa wystawa Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie.** W roku bieżącym, jak wiadomo, obchodzi krakowskie Towarzystwo przyjaciół Sztuk pięknych 50-letni jubileusz swej działalności, w którego program wchodzi wielka jubileuszowa wystawa prac współczesnych malarzy polskich. Do wzięcia udziału w tej wystawie zaprosiła dyrekcya Towarzystwa wszystkich artystów polskich w kraju i za granicą i rozesłała im potrzebne formularze zgłoszeń. Termin nadsyłania wypełnionych formularzy upływa z dniem 1 września, termin nadsyłania obrazów i rzeźb *loco* Kraków z dniem 15 września b. r. Ponieważ otwarcie wystawy nastąpi 1 października, a rozpatrzenie się w materyale wystawowym i ułożenie katalogu pochłonie niemało czasu, dlatego dyrekcya przypomina i prosi na tej drodze wszystkich artystów, chcących brać udział w wystawie, aby zechcieli zawczasu nadsyłać zgłoszenia swych dzieł do Towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański l. 4, jak niemniej, aby raczyli dopilnować wysyłki swych utworów na naznaczony termin.

**P. Kazimierz Kamiński** przedłuża swój pobyt w Warszawie. Dzienniki tamtejsze zapowiadają najbliższy jego występ w krotochwili Bissona p. t. „Pan Dyrektor". P. Kamiński odtworzy tytułową rolę.

## Z Prus Królewskich.

### I.

**Zoppot** (Sobótki), 6 sierpnia.

Kto zamierza wybrać się za granicę do miejscowości, której jeszcze nie zna, nie omieszka naturalnie zasięgnąć ile możności dokładnych informacyj, jakie się znajdują w monografiach i przewodnikach, wydanych dla każdej nieco głośniejszej miejscowości, z odpowiedniemi rycinami i planami sytuacyjnymi.

Polak zaś wybierający się do nadbałtyckich kąpieli morskich w Zoppot znajdzie całkiem wyjątkową, wprost idealną informacyę, w znakomitej książce Stanisława hr. Tarnowskiego p. t. „Z wakacyi".

To już nie banalny przewodnik, ale dzieło literackie znakomitej wartości, wielce pouczające, a mimo to lekko, z fantazyą i nader poczytnie napisane. To też każdy Polak, który się do Prus Królewskich na kilkutygodniowy pobyt wybiera, powinien za swój obowiązek uważać zaznajomienie się z tą pod względem treści arcyzajmującą, a pod względem formy wytworną książką. Ale hr. Tarnowski pisał swoje wrażenia z Prus zachodnich w r. 1881; wiele się więc od tego czasu zmieniło w stosunkach tutejszych; ludzie zajmujący, o których wspomina, bądź postarzeli się, bądź pomarli; zbiory gdańskich starożytności, którymi się autor zachwycał, częściowo już nie istnieją, a na ich miejsce powstały rzeczy nowe, ciekawe i widzenia godne.

To też nawiązując poniekąd do relacyi zawartych w powołanem dziele „Z wakacyi", będę się starał w niniejszej korespondencyi skorygować daty i fakta, wedle dzisiejszego stanu rzeczy, a to w przypuszczeniu, że publiczność polska żywo się interesuje tym zakątkiem kraju, który mimo wszystkie kataklizmy nie pozbył się charakteru polskiego, a którego pamiątki historyczne już wprost do nas należą i tej cechy nigdy zatracić nie mogą.

Zaczynam od nazwy tej miejscowości kąpielowej nadbałtyckiej, która dziś ma miejsce i w rozkładzie jazdy ma urzędową nazwę Zoppot. — A więc skąd ta nazwa, tak obco brzmiąca na ziemi kaszubskiej i jaki jej początek etymologiczny? Nie chcę w żadne samowolne wdawać się kombinacye, powtórzę więc to, co wyczytałem w tych dniach w organie lokalnym, niejako urzędowym, *Zoppoter Zeitung*, a co mi się wydaje wcale naturalnem, a dla Polaka nawet bardzo sympatycznem wyjaśnieniem. Owóż dzisiejsze miasto Zoppot nie ma żadnej tradycyi, żadnej przeszłości i żadnej nie miało nazwy za czasów polskich, którąby Prusacy mogli byli po swojemu zniemczyć, a to z tej prostej przyczyny, że za czasów Rzeczypospolitej miejscowość ta wcale jeszcze nie istniała. Do r. 1819 było tam tylko kilkanaście chat rybackich nad wybrzeżem Bałtyku; nie było żadnych urządzeń do kąpieli morskich i prócz kaszubskich ubogich rybaków nikt tu nie zajrzał.

Dopiero w r. 1819 ówczesny właściciel dóbr Wegner, do którego i to wybrzeże morskie należało, postawić kazał drewnianą budę do kąpieli, dla wygody wycieczkowców z Gdańska, którzy teraz używać tu mogli kąpieli i to w s p ó l n e j, nie było bowiem początkowo żadnej separacyi płci obojej.

Wdał się w to królewski rząd w Gdańsku i rozwiał tę idylię, nakazując w przyzwoitem oddaleniu postawić osobną budę dla dam.

Przybywali więc nad wybrzeże goście z Gdańska, dla używania kąpieli morskich, ale mieszkać stale tu nie mogli, bo ubogie chaty rybackie nie mogły nawet najprymitywniejszej dostarczyć wygody mieszkańcom bogatego, wykwintnego i od wieków do zbytku przyzwyczajonego Gdańska.

To też wycieczki te Gdańszczan odbywały się zwykle w s o b o t y, a ludność miejscowa kaszubska poczęła nazywać te wycieczki „s o b ó t k a m i".

Dla gości kąpielowych zbudowano w pobliżu wybrzeża dwadzieścia kilka domków do wynajęcia i to jest pierwszy zawiązek miejscowości nowej, nazwanej przez miejscową ludność kaszubską „S o b ó t k i", a przez Niemców Zoppot. Hr. Tarnowski w książce swojej nazywa Zoppot „dziurą, ale miłą i przyjemną dziurą".

Dziś po dwudziestu kilku latach tego o Zoppotach powiedzieć nie można; to już nie „dziura", ale głośny, gwarny, szumny, pretensyonalny i wcale nie tani „Ostseebad", zajmujący bez zastrzeżenia pierwsze miejsce w hierarchii wszystkich kąpieli nadbałtyckich. Co mu tę przewagę nad innemi kąpielami nadbałtyckiemi daje, o tem później. A teraz kilka tylko dat, które jasno wykażą, że Zoppot nie jest już ową „przyjemną dziurą".

Owóż z małej osady rybackiej urosło piękne, schludne miasto o liczbie 12.000 stałych mieszkańców. — Ilość gości kąpielowych w tym roku przewyższy znacznie liczbę 12.000, a ilość turystów *(Passanten)* dochodzi do miliona. Zoppot ma też gimnazyum zupełne, kilka wyższych szkół ludowych i piękny, obszerny kościół katolicki, zbudowany stylowo w kształcie starych bazylik, niestety wewnątrz zeszpecony dekoracyą secesyjną; dalej wielki i ładny kościół ewangelicki; sąd okręgowy, znakomicie fungujące urzędy komunikacyjne, wodociągi, oświetlenie elektryczne i t. d.

Ma także od lat dziesięciu własny swój organ lokalny *Zoppoter Zeitung*, wcale dobrze redagowaną gazetkę. — A teraz pytanie, czy Zoppoty są miejscem kąpielowem polskiem, czy niemieckiem?

Na to z podwójnego trzeba się zapatrywać stanowiska: sezonowego i niesezonowego; dodając nawiasem, że sezon kąpielowy trwa od 1 czerwca do 15 września. —

Otóż ludność wiejska jest stanowczo przeważnie polska, ale mówiąca dyalektem kaszubskim, zepsutym nadto sromotnie germanizmami. W mieście zaś zdaje się wszyscy posessionati albo są Niemcami, albo zniemczałymi Polakami. Szyldów kupieckich prawie więcej jest z nazwiskami polskiemi i to wcale pięknie i po szlachecku brzmiącemi. Polska ludność nie umiała zdobyć sobie w mieście stanowiska dominującego i zeszła do roli służącej. Każdy posługacz, każdy tragarz kolejowy mówi po polsku i ma minę sarmacką, ale ci, w których rękach majątek, przemysł, handel, przedsiębiorstwa rentowne, to wszystko Niemcy, albo zniemczeni Polacy.

Na wszystkich sklepach, tak w Zoppotach, jak w Gdańsku widnieje napis „Usługa polska", tak jak w innych miejscowościach *english spoken.*

A jak się ma rzecz w czasie sezonu? W czerwcu i lipcu przeważają między gośćmi kąpielowymi Niemcy, w sierpniu zaś Polacy; co się tem tłómaczy, że tutaj ferye szkolne kończą się już ostatniego lipca, a u nas i w Królestwie dopiero z końcem sierpnia. — Kurlista wykazuje więc w sierpniu przewagę gości polskich. — Wszystko, co szykowne, strojne i szumiące, to z pewnością polskie, a nie niemieckie. Nie dziw więc, że hotelarze i procederzyści wszelkiego rodzaju preferują gości polskich, bo na nich lepszy i łatwiejszy zarobek Nie da się zaprzeczyć, że rozbrzmiewający wszędzie język polski, ta swojskość, ten szyk warszawski przyczyniają się bardzo do uprzyjemnienia pobytu w Zoppotach.

Kuracyusze tutejsi zaliczają się prawie wyłącznie do klasy średniej, nazwisk arystokratycznych nie wiele znajdzie się w spisie gości.

To też szyk tutejszy jest, że tak powiem, burżoazyjny, a tylko zjeżdżający w niedziele własnymi ekwipażami oficerowie pułków gwardyjskich z pobliskiego Gdańska, podnoszą dyapazon skromnego wogólności wyglądu miasteczka Zoppot.

Głównym centrem życia kąpielowego jest tutaj kurhaus, obszerny, ale nie bardzo gustowny, gdzie rano, po południu i późnym wieczorem przygrywa muzyka, bije fontana świetlna i tłoczy się publiczność spacerująca.

Najgłówniejszą zaś atrakcyą dla kuracyuszów jest pomost (Steg) wysunięty głęboko w morze, przy którym przystają parowce, które utrzymują wodną komunikacyę z półwyspem Helm i z Gdańskiem i jego przedmieściami Neufahrwasser, Westerplatte i t. d. W bieżącym roku wzniesiono obszerny budynek na ciepłe kąpiele morskie, zbudowany nieco dziwacznie, ale za to stylowo, bo w guście starodawnych budynków gdańskich. Nad budynkiem wznosi się wysoka wieża fantastyczna, z której daleki roztacza się widok na morze, na Gdańsk i na piękne pagórki lesiste, okrążające Zoppoty ze wszech stron w sposób bardzo malowniczy.

Niezmierzone więc tłumy przechadzają się po zachodzie słońca po sztegu, oświeconym *al giorno*, a mimo to nie ma tu nigdy tłoku niemiłego, bo wszyscy przestrzegają afiszowanego u wejścia przepisu, aby iść stroną prawą i nie stawać. Unika się przez to karambolów, a tysiące ludzie przechadzać się może swobodnie, nie dokuczając sobie wzajemnie.

Otwarto też w tym sezonie po raz pierwszy nowe łazienki do kąpieli morskich zimnych, urządzone z wielkim komfortem i bardzo praktycznie. Nowością zaś zupełną jest zaprowadzony po raz pierwszy od czasu istnienia tej miejscowości kąpielowej tak zwany „Familienbad", to znaczy kąpiel wspólna dla płci obojej.

Nie chcę się wdawać w krytykę tej nowacyi, konstatuję więc tylko, że nowość ta widocznie przypadła publiczności do smaku, bo frekwencya olbrzymio wzrosła, a dochód z biletów w miesiącu lipcu wynosił o 25.000 marek więcej, niż w tymże samym miesiącu roku ubiegłego.

Takie powodzenie finansowe uchyli zapewne wszelkie argumenta, wytaczane dotychczas przeciw kąpielom wspólnym, skoro publiczność kąpiąca się, a nie teoretycznie krytykująca, rozstrzygnęła kwestyę tę tak stanowczo i energicznie.

Widać więc, że miejsce kąpielowe, pozujące na „Weltbad" musi naśladować Ostendę, bo inaczej nie będzie miało powodzenia; tak też w tym roku zrobiło Borkum i Heringsdorf i doskonale na tem wyszły.

Najwięcej uroku dodaje Zoppotom to, że są niejako przedmieściem ślicznego Gdańska, któremu nie można się dość napatrzeć.

Oddalenie jest takie, jak ze Lwowa do Brzuchowic, ale komunikacya nadzwyczajnie ułatwiona. — Odchodzi w dnie powszednie około 60 pociągów z Gdańska do Zoppotów i w kierunku odwrotnym, a w niedziele jeszcze częściej, a jest oprócz tego połączenie tramwajem elektrycznym i statkami parowymi. Można więc o każdej porze dnia za dwadzieścia minut i za opłatą minimalną dostać się z Zoppotów do Gdańska; a po środku zatrzymać się jeszcze ewentualnie w Oliwie lub w Langfuhr i korzystać z przepięknych tam spacerów w rozległych parkach i ogrodach o starofrancuskich szpalerach, po których przepływają romantyczne rzeczułki; w których podziwiać można stare drzewa lipowe, pamiętające jeszcze czasy polskie i wytworne twory sztuki ogrodniczej nowożytnej.

Obecnie przebywa tu wiele rodzin ze Lwowa; między innemi i Pani Namiestnikowa hr. Potocka z bardzo liczną rodziną, bliższą i dalszą; JE. ks. Arcybiskup Bilczewski, rektor Uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Kalina, prof. Uniwersytetu dr. Gryziecki, dyrektor Henryk Lam, pani Stachowiczowa Grekowa, pani Henrykowa Baczewska z rodziną, dyr. Akademii handlowej Pawłowski i wiele innych.

A że człowiek żyje nietylko świeżem

powietrzem, widokami morskimi i kąpielą, ale potrzebuje nadto prozaicznego pokarmu, przeto godzi się i o tem wspomnieć, że sztuka kulinarna w Zoppotach nie rozwinęła się dotychczas i według powszechnego, a zgodnego zdania kuchnia tutejsza pozostawia wiele do życzenia. To też smakosze wynagradzają sobie swoje mimowolne umartwienia gastronomiczne dopiero na częstych wycieczkach do Gdańska, gdzie bogate mieszczaństwo od wieków nawykło do dostatniego i wykwintnego życia, gdzie zatem tradycya dobrej kuchni musiała się ustalić; jest niejako wynikiem rozwoju historycznego tej zasobnej rzeczypospolitej kupieckiej.

Ponieważ z Zoppotów do Gdańska tak blisko, powinienem właściwie w korespondencyi mej po Zoppotach bezpośrednio przejść do Gdańska. Zamierzam jednak odstąpić od tego szablonu i pozostawiając sobie Gdańsk do jednego z późniejszych listów, przeskoczę bezpośrednio do bardziej oddalonego Peplina i od niego rozpocznę dalsze opowiadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Teofil Gerstmann.*

## GOSPODARSTWO I HANDEL

**Powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach** nadesłała nam sprawozdanie z zamknięciem rachunków za rok 1903, które chlubnie świadczy o ciągłym rozwoju tej instytucyi, założonej przed 29 laty a zatem najstarszej pomiędzy powiatowemi Kasami oszczędności.

Z powyższego zamknięcia rachunków, dowiadujemy się, że z końcem roku 1903 wynosił stan wkładek na 4396 książ. (halerze wszędzie opuszczamy) 4,276.836 koron; stan 2118 pożyczek hipotecznych 2,343.052 kor.; stan 28 pożyczek komunalnych 104.756 kor.; stan 40 zaliczek lombardowych 38.674 koron; stan 2609 weksli 802.369 koron; z eskontowanych w ciągu roku 1903 sztuk 11.449 na 3,397.771 koron; stan efektów w funduszu obrotowym 891.800 koron, a stan funduszów rezerwowych i emerytalnych koron 279.925.

Przy obrocie kasowym w roku 1903 wynoszącym 12,135.349 koron, osiągnięto zysk 23.216 koron z którego rada powiatowa wadowicka przeznaczyła na cele humanitarne znaczną kwotę, mianowicie: 1. na założyć się mającą przez powiatową Kasę oszczędności w Wadowicach ochronkę dla biednych sierót z powiatu wadowickiego, jako fundacyę jubileuszową Cesarza Franciszka Józefa siódmą ratę 2.000 koron; 2. dla bursy gimnazyalnej imienia „Stefana Batorego“ 800 koron; 3. dla Towarzystwa „Sokół“ w Wadowicach 200 koron; 4. dla szkoły przemysłowej w Wadowicach 450 koron; 5. dla szkoły polskiej w Białej 200 koron; 6. na budowę studzień w powiecie wadowickim 800 koron; 7. dla Towarzystwa rolniczego w Wadowicach 800 koron; 8. dla straży pożarnych w powiecie wadowickim 400 koron; 9. dla Towarzystwa tkaczy w Andrychowie 250 koron; 10. dla Towarzystwa stolarzy w Kalwaryi 300 koron; 11. dla Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach 500 koron; 12. Siostrom Nazaretankom w Wadowicach 200 koron; 13. dla dzieci po ś. p. byłym dyrektorze Dobrodzickim 700 koron; 14. byłemu woźnemu w Kasie 100 koron; 15. resztę zysku w kwocie 15.516 koron przekazano do funduszów rezerwowych.

W końcu z uznaniem podnieść należy, że powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach w ciągu ostatnich pięciu lat już po raz drugi obniżyła stopę procentową od wszystkich pożyczek i pobiera obecnie 5 prc. od pożyczek hipotecznych, komunalnych i lombardowych, a od wkładek płaci 4 prc. Jest to wymownym dowodem, że zarząd tejże Kasy należycie pojmuje i spełnia swoje zadanie.

*** **Produkcya i sprzedaż soli.** W miesiącu czerwcu 1904 wynosiła produkcya soli w Galicyi 146.359 cent. m., sprzedaż zaś z zapasów 123 206 cent. metr. W tym samym miesiącu r. 1903 wynosiła produkcya 82 584 centr. metr., sprzedaż zaś z zapasów 101.697 centr. metr. Z porównania wypływa, iż w roku 1904 wyprodukowano o 63.775 cent. metrycznych więcej, i sprzedano 21.509 centr. metr. więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

**Budapeszt,** 11 sierpnia. Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 10·70 do 10·71. Pszenica na maj —·— do —·—. — Pszenica na październik 10·48 do 10·49. Żyto na kwiecień 8·47 do 8·49. Żyto na październik 8·23 do 8·24. Owies na kwiecień 7·46 do 7·47. Owies na październik 7·20 do 7·21. Kukurudza na październik —·— do —·—. Kukurudza na wrzesień 7·33 do 7·35. Kukurudza na sierpień 7·25 do 7·30. Kukurudza na maj 1905 7·34 do 7·35. Rzepak na sierpień 11·20 do 11·30.

Oferty na pszenicę: dobre. — Chęć kupna: słaba. — Usposobienie: słabe. — Pogoda: upały.

## OSTATNIA POCZTA

Z Wiednia donoszą:

U Prezydenta gabinetu dr. Koerbera odbyła się we wtorek narada z powodu braku paszy, w której wzięli udział reprezentanci austryackiego i węgierskiego Ministerstwa rolnictwa, Ministerstwa spraw zagranicznych, skarbu i t. d. — Jak słychać uchwalono zakaz wywozu paszy i roślin pastewnych.

---

Uzupełniające wybory do sejmu pruskiego nastąpią w okręgu pszczyńsko-rybnickim, ponieważ dotychczasowy poseł tamtejszy dr. Moritz umarł w końcu ubiegłego tygodnia. Zmarły poseł należał do partyi centrowej, a reprezentował okręg pszczyńsko rybnicki w sejmie od r. 1898.

Przy ostatnich wyborach w r. 1903 wybrany został wraz z adwokatem Faltinem 368 odnośnie 391 głosami, a jako trzeci wyszedł z urny wyborczej konserwatysta, landrat Heyking z Pszczyny.

Polskie stronnictwo narodowe i tym razem postanowiło wystąpić z własnym kandydatem.

---

Cesarz Wilhelm wrócił już z dłuższej podróży na Północ, do Berlina i przyjmie jutro deputacyę kolonistów niemieckich z Afryki południowo-niemieckiej, którzy monarsze chcą przedstawić obraz spustoszenia, dokonanego wskutek walki z Hererami.

Urzędownie potwierdzają, że do Afryki niemieckiej wysłany zostanie wkrótce silny oddział prowiantowy, a nadto oddział sygnałowy z reflektorami. Wynika ztąd, że walka Niemiec z Hererami potrwa jeszcze długo. W błędzie więc byli ci, którzy sądzili, że samo ukazanie się generała Trotha poskromi butne i bitne plemię. Generał ma bardzo trudne zadanie, nietylko musi walczyć z dobrze wyćwiczonymi Hererami, ale wojska niemieckie dziesiątkują zaraźliwe choroby.

---

Z Bukaresztu donoszą, że król i królowa rumuńscy, krótki tylko czas w Wiedniu zabawią. Królestwo przybędą do Wiednia w sobotę. Król Karol wyjeżdża w towarzystwie przybocznego lekarza generała dr. Teodory do Wildbadgastein, na trzytygodniowy pobyt, królowa zaś Elżbieta udaje się do Wied.

---

Donoszą z Rzymu, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych mówią o nadzwyczaj długiej audyencyi nowomianowanego rossyjskiego posła Naryszkina u Papieża. — Pius X. miał podobno sposobność wyrażenia swoich zapatrywań co do wojny rossyjsko-japońskiej, zaznaczył, iż boleje bardzo nad strasznym rozlewem krwi, zwłaszcza, że nie tak prędko spodziewać się można końca tej strasznej wojny. Papież prosił Naryszkina, by oświadczył carowi Mikołajowi gorące życzenie powodzenia orężowi rossyjskiemu, oraz by wyraził nadzieję, iż okropności tej wojny nie długo będą mogły być zażegnane.

---

Kardynał Vannutelli opuścił już Dublin i pojechał do Londynu. Razem z kardynałem powrócił również do Londynu arcybiskup Westminsteru dr. Bourne.

Kardynał wraca do Rzymu w piątek.

---

*Daily Chronicle* podaje wywiad swego współpracownika z Tołstojem. W rozmowie swej zaznaczył współpracownik angielskiego pisma, że państwa takie jak Anglia, Francya i Stany Zjednoczone są w korzystniejszem położeniu w obec rozstrzygania ewentualnych sporów przez sądy rozjemcze, aniżeli Japonia i Rossya, które to kraje są rządzone despotycznie, gdyż konstytucya Japonii jest tylko formalnością.

„Być może — odrzekł Tołstoj — iż w drodze sądów rozjemczych będzie można uniknąć każdej wojny, niemniej jednak istnieć będzie ciężar służby wojskowej. Potrzeba zatem pójść jeszcze dalej i to radykalnie: potrzeba odmawiać służby wojskowej. Uchylenie się od tej służby jest takim jasnym i prostym obowiązkiem, jest taką wyczerpującą odpowiedzią na doktrynę przemocy, że byłoby bezcelowem szukanie innego środka działania“.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń,** 11 sierpnia. Odmiennie od pierwotnych dyspozycyj odjeżdża Najj. Pan dnia 17 b. m. z Ischl do Marienbadu, gdzie przybędzie o godzinie 3 po południu. Na dworcu powita Jego Ces. Mość król angielski. Według dotychczas ustalonego programu odbędzie się u króla Edwarda obiad. Dnia 18 b. m. odjedzie Najj. Pan do Karlsbadu, poczem wróci do Ischlu.

**Budapeszt,** 11 sierpnia. Izba deputowanych Sejmu węg. przyjęła ustawę finansową.

**Berlin,** 11 sierpnia. Cesarz Wilhelm powrócił z podróży na Północ.

**Belgrad,** 11 sierpnia. Koronacya króla Piotra odbędzie się dnia 21 września w Belgradzie, a namaszczenie w Ziczy.

**Belgrad,** 11 sierpnia. Według najnowszych zarządzeń skupczyna weźmie *in corpore* udział w uroczystościach koronacyjnych. Skupczyna nie będzie jednak powołaną do uchwalania potrzebnych na koronacyę kredytów. Z powodu nieurodzaju i z powodu tego, że państwo pobratymcze zawikłane jest w wojnę nie będzie żadnych nadzwyczajnych uroczystości.

**Paryż,** 11 sierpnia. *Matin* donosi, że francuskiego agenta dyplomatycznego, uwięzionego przez japońskie władze w Niuczwangu, wypuszczono już na wolność a japoński komendant miasta uznał jego charakter dyplomatyczny. Francuski poseł w Pekinie doniósł o tem do Paryża i zaznaczył przy tem, że zajście to załatwione zostało w sposób dla Francyi zupełnie zadowalający.

**Waszyngton,** 11 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: Panuje tu przekonanie, że mocarstwa, które podpisały traktat paryski, użyją swego wpływu u Porty, aby skłonić sułtana do uczynienia zadosyć żądaniom Stanów Zjednoczonych, i nie dopuszczą do tego, by Stany Zjednoczone zmuszone były użyć przemocy.

### Zakaz wywozu paszy.

**Wiedeń,** 11 sierpnia. Ogłoszony w dzienniku ustaw państwowych zakaz wywozu artykułów pastewnych dotyczy melassy, owsa, kukurudzy, wyki, łubinu, bobiku, kartofli, dalej paszy suszonej, t. j. siana, koniczyny, słomy itp.

Zakaz ten, wydany w porozumieniu z rządem węgierskim, wchodzi w życie z dniem, „w którym poszczególne urzędy cłowe otrzymają o nim zawiadomienie. Zakaz nie odnosi się do przesyłek, które przed dniem 12 b. m. nadane zostały na kolej lub na okręty do wywozu za granicę“.

**Wiedeń,** 11 sierpnia. „Dziennik ustaw państwowych“ ogłasza rozporządzenie ministeryalne, zakazujące wywozu artykułów pastewnych. Nadmienić należy, że równocześnie rząd węgierski ogłosi podobne rozporządzenie.

**Budapeszt,** 11 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza zakaz wywozu paszy.

### † Waldeck-Rousseau.

**Paryż,** 11 sierpnia. Były prezydent ministrów Waldeck-Rousseau zmarł wczoraj podczas operacyi, którą wykonali niemiecki profesor dr. Kher, angielski profesor dr. Armour, w asystencyi dr. Douche i Babińskiego.

**Paryż,** 11 sierpnia. Prezes gabinetu Combes, który miał dziś wyjechać, pozostaje w Paryżu z powodu śmierci Waldeck-Rousseau. Dziś odbędzie się rada ministeryalna w celu zastanowienia się nad urządzeniem pogrzebu. Jeżeli żona zmarłego zgodzi się na urządzenie narodowego pogrzebu, odbędzie się on we wtorek. W przeciwnym razie już w sobotę.

**Corbeil,** 11 sierpnia. Prezydent Loubet wysłał do wdowy po Waldeck-Rousseau telegram kondolencyjny, w którym zaznacza, że rzeczpospolita traci w zmarłym najlepszego swojego obywatela a prezydent najdawniejszego i najwierniejszego przyjaciela.

### Cholera.

**Konstantynopol,** 11 sierpnia. Z powodu wypadku cholery w Baku rada sanitarna zarządziła lekarską kwarantannę na statki przybywające z rossyjskiego portu Batum.

**Petersburg,** 11 sierpnia. Wobec doniesień zagranicznych, jakoby w Petersburgu pojawiła się cholera, *Ross. Ag. tel.* zapewnia na podstawie informacyi urzędowej, że nie zaszedł ani jeden wypadek cholery.

### Strejki.

**Tuluza,** 11 sierpnia. W nocy z 9 na 10 b. m. przyszło kilkakrotnie do starcia pomiędzy manifestantami, którzy przyłączyli się do strejkujących kelnerów kawiarnianych, a wojskiem. Dziesięciu żandarmów i 6 policyantów odniosło rany. Dwadzieścia osób zatrzymano w aresztach.

**Tuluza,** 11 sierpnia. Strejkujący kelnerzy kawiarniani urządzili wczoraj ponownie demonstracyę; pewną kawiarnię obrzucono kamieniami. Żandarmerya musiała kilkakrotnie użyć białej broni, w końcu przywrócono spokój.

**Marsylia,** 11 sierpnia. Z powodu nieporozumienia między pewnym oficerem a rezerwistami marynarki towarzystwa „Messagerie Maritime“, postanowili rezerwiści opuścić okręty towarzystwa i rozpocząć strejk.

### Anglicy w stolicy Tybetu.

**Londyn,** 11 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi, że Dalaj Lama uciekł z Lhassy zostawiając swą pieczęć. Pułkownik Younghusband wkroczył z eskortą do Lhassy, gdzie go przyjął pełnomocnik chiński ze wszystkiemi formalnościami. Pułkownik Younghusband wezwał go, aby zmianował trzech lub czterech tybetańskich delegatów, którzy jednak nie mogą się zmieniać; z tymi to delegatami będą prowadzone rokowania.

## WOJNA rossyjsko-japońska.

### Z pod Portu Arthura.

**Londyn,** 11 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Czifu pod datą dzisiejszą, godzina 7 minut 30 rano: Rossyjski statek do niszczenia torpedowców, który przybył tu dzisiaj o godzinie pół do 6 rano, przywiózł wiadomość, że 6 rossyjskich okrętów liniowych, 4 krążowniki i połowa torpedowców uszła z Portu Arthura. Wspomniany statek do niszczenia torpedowców opuścił Port Arthura wczoraj wieczór. Pięciu podróżnych znajdujących na jego pokładzie stwierdza, że Rossyan ścigają Japończycy i że oczekiwaną jest bitwa na pełnem morzu.

**Londyn,** 11 sierpnia. Do *Biura Reutera* donoszą z Tokio pod datą dzisiejszą: Rossyjska flota wypłynęła wczoraj (w środę) z Portu Arthura. Odbyła się zacięta bitwa morska, której wynik nie jest znany. Pancerniki „Retwizan“ i „Pobjeda“ widziano dziś rano po za obrębem Portu Arthura.

**Czifu,** 11 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: Kontrtorpedowiec, który tu dziś rano przybył z Portu Arthura, nazywa się „Reszitelnyj“. — Kapitan jego oświadczył, że wielkie okręty wojenne opuściły Port Arthura z zamiarem połączenia się z flotą władywostocką. — Japończycy atakują codzień twierdzę z nieustanną energią, przyczem z bezwzględnem bohaterstwem poświęcają swe życie. Ze „Wzgórza Wilczego“ ostrzeliwują miasto granatami. Okręt szpitalny „Mongolia“ z kobietami i dziećmi na pokładzie, towarzyszy rossyjskiej flocie.

### Kontrabanda wojenna.

**Petersburg,** 11 sierpnia. *Now. Wremia* donosi z Władywostoka pod datą 10 b. m.: Sąd morski oświadczył, że konfiskata parowca „Tea“, zatopionego w nocy na 26 lipca wraz z ładunkiem, była słuszną i prawną. Parowiec ten bowiem od 29 marca wydzierżawiony był na 9 miesięcy przez japońskie towarzystwo i kursował między japońskimi portami, używając wszelkich praw, przysługujących parowcom japońskim, stracił więc przez to charakter neutralności. Ładunek ryb był także własnością nieprzyjaciela.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń,** 11 sierpnia 1904 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kred. 640·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 753·—, Akcye Anglobanku 278·—, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Länderbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 516·—, Akc. Bodencredit 940·—, Akcye galicyj. Banku hipotecznego 538·—, Akcye kolei państwowych 633·—, Akcye kolei Południowej 85·—, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 422·—, Akcye kolei Północnej 5430·—, Akcye kolei czerniowieckiej 577·—, Akcye Alpiny 433·50, Akcye Rima Muranyi 496·25, Akcye praskiego Towarzystwa żelazn. 2275·—, Akcye Fabryki broni 482·—, Akcye Tureckie tytoniowe 342·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1030·—, 5-proc. obligacyi komunalnych Banku krajowego —·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 97·65, Renta majowa 99·30, Austryacka Renta koronowa 99·20, Węgierska Renta koron. 97·10, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99·45, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·70. 5 prc. komunalne oblig. Banku kraj. 112·—, 4 proc. Listy Banku hipotecznego 99·40. 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·75, 5 procent Listy Banku hipotecznego 103·45, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 100·—, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99·40, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·—. Marki 117·25, Ruble 253·—.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Nadesłane.



**W y k a z**

pięciu liczb wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym we Lwowie dnia 10. sierpnia 1904

**41 — 73 — 55 — 62 — 82**

Następne ciągnienia odbędą się dnia 24. sierpnia i 7. września 1904.



**Przyjechali do Lwowa.**

Dnia 11. sierpnia 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. Hr. W Mołodecki z Monasterzysk, hr. N. Potocka z Zatora, ks. M. Lubomirska z Warszawy, hr. S. Jabłonowski z Wereczanki, W. Zakrzewska z Oskrzesiniec, S. Matkowski z Sokołowa, M. Dwernicka z Rossyi

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. F. Dante ze Złoczowa, B. Sąsiedzki z Bessarabii.

HOTEL IMPERIAL.

PP. A. Wołkowicki z Lachowtec, K. Wołkowicki ze Strzyżowa.

## CENNIK
### lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 11. sierpnia 1904.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| | walutą koron | | | |
| | K. | h. | K. | h. |
| **I. Akcye za sztukę.** | | | | |
| Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.) | 535 | — | 545 | — |
| Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.) | — | — | 260 | — |
| Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi | — | — | — | — |
| Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.) | — | — | — | — |
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) | 573 | — | 583 | — |
| Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.) | — | — | — | — |
| Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. | 350 | — | 370 | — |
| Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.) | 400 | — | 410 | — |
| **II. Listy zastawne** za 100 kor. | | | | |
| Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% | 111 | 25 | — | — |
| „ „ „ 4½% „ los w 50 l. | 101 | 50 | 102 | 20 |
| „ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k. | 98 | 80 | 99 | 50 |
| „ kraj. 4½% „ los w 51 l. | 101 | 50 | 102 | 20 |
| „ „ 4% „ los w 57 l. | 99 | 20 | 99 | 90 |
| Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya) | 99 | 60 | — | — |
| Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 lat | 99 | 60 | — | — |
| 4% los. w 56 lat | 99 | 30 | 100 | — |
| **III. Obligi** za 100 kor. | | | | |
| Gal. funduszu propin. 4% w. a. | 99 | 70 | 100 | 40 |
| Bukow. funduszu propin. 5% w. a. | 102 | 80 | — | — |
| Komunalne Banku kr. 5% (2 em.) | 102 | 80 | — | — |
| „ „ „ 4½% (3 em.) | 101 | 50 | 102 | 20 |
| „ „ „ 4% (4 em.) | 98 | 70 | 99 | 40 |
| Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor. | 98 | 80 | 99 | 50 |
| Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873 | — | — | — | — |
| „ „ 4% po 200 kor. z roku 1893 | 99 | 30 | 100 | — |
| Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor. | 97 | — | 97 | 70 |
| „ „ „ 4½% „ 200 „ | 100 | 50 | 101 | 20 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.) | 76 | — | 82 | — |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat cesarski | 11 | 26 | 11 | 40 |
| 20 frankówka | 19 | — | 19 | 25 |
| 100 rubli rosyjskich srebrnych | 250 | — | 253 | — |
| 100 rubli rosyjskich papierowych | 252 | — | 254 | — |
| 100 marek niemieckich | 117 | 10 | 117 | 60 |

bez kuponu bieżącego

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10. sierpnia 1904.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **A. Ogólny dług państwa.** | | |
| Jednolity dług państwa w banknot. | | |
| maj-listopad | 99·25 | 99·45 |
| styczeń-lipiec | 99·25 | 99·45 |
| Koronowa waluta. | | |
| Jednolity dług państwa w srebrze | | |
| luty-sierpień | 100·15 | 100·35 |
| kwiecień-październik | 100·15 | 100·35 |
| Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr. | —·— | — — |
| „ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr. | 153·10 | 154·10 |
| „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. | 183·75 | 186·75 |
| „ „ 1864 po 100 zł. | 257·— | 261·— |
| „ „ 1864 po 50 zł. | 257·— | 261·— |
| Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr. | 293·75 | 294·75 |
| **B. Dług państwa** (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych). | | |
| Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr. | 119·25 | 119·45 |
| Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr. | 99·30 | 99·50 |
| **C. Obligacye kolejowe.** | | |
| Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr. | 99·70 | 100·70 |
| Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. | 118 75 | 119 75 |
| Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye) | 511·25 | 512·25 |
| Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr. | 127·60 | 128·60 |
| Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr. | 99·40 | 100·40 |
| Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr. | 99·40 | 100·40 |
| **Obligacye pierwszeństwa** (kolejowe). | | |
| Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. | —·— | —·— |
| w złocie za 200 zł. 5 pr. | —·— | —·— |
| Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr. | 100·10 | 101·10 |
| Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr. | 99·70 | 100 70 |
| Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr. | 99 50 | 100·50 |
| Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr. | 99·65 | 100·65 |
| Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr. | 99·45 | 100 45 |
| Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. | 118 25 | 119 25 |
| **D. Dług państwa** (krajów korony węgierskiej). | | |
| Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. | —·— | —·— |
| „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr. | 97·10 | 97·30 |
| Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4% | 161·50 | 163 50 |
| „ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.) | 206·— | 208·— |
| „ „ „ za 50 zł. (100 kor.) | 206·— | 208·— |
| **E. Obligacye indemnizacyjne.** | | |
| Kroacyi i Slawonii | 98 50 | —·— |
| Węgier za 100 zł. 4 pr. | 97·65 | 98 65 |
| **F. Inne publiczne pożyczki.** | | |
| Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr. | 274·— | 278·50 |
| Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr. | 106·90 | 107 90 |
| Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr. | 98 40 | 99·40 |
| Koronowa waluta. | | |
| Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr. | 103·30 | 104·30 |
| Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr. | —·— | —·— |
| „ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr. | 99·— | 100·— |
| „ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr. | 99·45 | 100·45 |
| Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr. | 96·75 | 97·75 |
| Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr. | —·— | —·— |
| Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr. | 92 — | 96 — |
| Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank. | —·— | —·— |
| **G. Listy zastawne.** Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.). | | |
| Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr. | —·— | —·— |
| Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr. | 99·30 | 100·30 |
| „ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr. | 301·— | 311 50 |
| „ „ „ „ „ 1889 3 pr. | 292·— | 302·— |
| Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr. | 104·— | 105·— |
| „ „ „ „ los 4 pr. | 98·95 | 99·50 |
| Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr. | 111·50 | 112·50 |
| „ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. | 101·70 | 102·15 |
| „ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr. | 99·— | 100 — |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat | 99·— | 99 80 |
| „ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat | 99·75 | 100 50 |
| „ „ „ „ 4 pr. stare | 99·75 | 100·50 |
| „ „ „ „ 4 pr. za 200 kor. | —·— | —·— |
| Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne | 101·15 | 102·15 |
| Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr. | 103·— | 103·50 |
| Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr. | 101·60 | 102·20 |
| Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr. | 98·75 | 99·75 |
| Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr. | 100·50 | 101·50 |
| „ „ „ 50 lat los. 4 pr. | 100·50 | 101·50 |
| **H. Obligacye** z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom. | | |
| Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr. | 103·75 | 104·75 |
| Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr. | 116·— | 117·— |
| Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr. | 101·25 | 102·25 |
| „ „ „ „ „ „ 1887 4 pr. | 101·— | — — |
| „ „ „ „ „ „ 1888 4 pr. | 100·65 | 101·65 |
| „ „ „ „ „ „ 1891 4 pr. | 100·85 | 101 85 |
| Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr. | 92 55 | 93 55 |
| Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr. | 99·— | 100 — |
| Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr. | —·— | —·— |
| Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr. | 110·25 | 111·25 |
| „ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr. | 110·25 | 111·25 |
| „ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr. | 99·10 | 100·10 |
| **J. Losy** (za sztukę). | | |
| Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. | 20 90 | 21·90 |
| Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł. | 460 — | 471·50 |
| Clary 40 zł. m. k. | 158 — | 168 — |
| Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. | 73·— | 82 50 |
| Losy miasta Krakowa 20 zł. | 78·— | 83·— |
| Pożyczka miasta Lublany 20 zł. | 66 — | 69·— |
| Palfy 40 zł. m. k. | 161 — | 172 — |
| Koronowa waluta. | | |
| Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. | 53·50 | 55.50 |
| Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. | 29·— | 30 — |
| Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. | 67·— | 71·— |
| Salma 40 zł. mk. | 219·— | 228·— |
| Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. | 75·— | 79·50 |
| St. Genois 40 zł. mk. | —·— | —·— |
| Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. | —·— | —·— |
| „ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr. | —·— | —·— |
| „ „ Tryestu 50 zł. 4 pr. | 230·— | 300·— |
| **K. Akcye** banków (za sztukę). | | |
| Banku Anglo-Austr. 240 kor. | 278·— | 279.— |
| Peszt. banku handl. 500 zł. | 2795·— | 2800 — |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. | — — | — — |
| Węg. banku kredyt. 200 zł. | 753·50 | 754 50 |
| Dolno austr. tow. esk. 500 zł. | 511·— | 512 50 |
| Galic. banku hip. 200 zł. | 538·— | 538 50 |
| „ „ dla handl. i przem. 200 zł. | 270·— | 290 — |
| Banku dla krajów koronnych 200 zł. | 425 45 | 426 45 |
| „ Austro-węg. 1400 k. | 1611·— | 1616·— |
| „ Związk. (Unionbank) 200 zł. | 516·— | 517 — |
| Czeskiego banku związkowego 100 zł. | 243·75 | 244 25 |
| Zivnosteńska banka 100 zł. | 249·— | 250·— |
| **L. Akcye** Przedsiębiorstw transportowych. | | |
| Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. | 432·— | —·— |
| „ „ „ akcye zakład. 200 zł. | 410·— | 420 — |
| Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. | 5430·— | 5460·— |
| Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. | —·— | —·— |
| Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł. | —·— | — |
| „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. | 577·— | 577·50 |
| „ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł. | 392·— | 400 — |
| „ państwowych 200 zł. | —·— | —·— |
| „ południowej 200 zł. | —·— | —·— |
| „ węg. galic. l. 200 zł. | 406·— | 407 50 |
| Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk. | 845·— | 852 |
| **M. Akcye** Przedsiębiorstw przemysłowych. | | |
| Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł. | 615·— | 622 — |
| Galic. karpackie naft. tow. 500 kor. | 1030·— | 1040 — |
| Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł. | 434 75 | 435·75 |
| Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł. | 2290 — | 2302 — |
| Schodnicy 500 kor. | 650·— | 655·— |
| Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków | —·— | —·— |
| Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. | 300·— | 305·— |
| **N. WEKSLE.** | | |
| Berlin za 100 marek 5 pr. | 117·22½ | 117·42½ |
| Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. | 239·87½ | 240·07½ |
| Paryż za 100 franków | 95·02½ | 95·15 |
| Petersburg za 100 rubli 5½ pr. | —·— | —·— |
| Niemieckie banki | 117 25 | 117·55 |
| Włoskie banki | 94·97½ | 95 10 |
| Francuskie banki | 95·05 | 95 15 |
| Szwajcarskie banki | 95·05 | 95·15 |
| **O. WALUTY.** | | |
| Dukat cesarski | 11·33 | 11·37 |
| Austr. węg. 8 guld. złota moneta | —·— | —·— |
| 20-frankówka | 19·03 | 19·05 |
| 20-markówka | 23·45 | 23 53 |
| Rosyjski półimperyał | —·— | —·— |
| Niemieckie banknoty za 100 marek | 117·22½ | 117·42½ |
| Włoskie banknoty za 100 lir | 95·10 | 95 30 |
| Ruble | 2·53 | 2·53¾ |

# DZIENNIK URZĘDOWY.

## Licytacye.

L. cz. E. 251 4 (6) (6610 2—3)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Birczy odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacya a) realności lwh. 103 ks. gr. gm. Wojtkowa, b) realności lwh. 188 tejże gminy.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione a mianowicie realność ad a) na kwotę 2087 kor. 28 hal. zaś realność ad b) na kwotę 209 kor. 15 hal.,

Najniższa cena wynosi ad a) 1391 kor. 52 hal., ad b) 139 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bircza, dnia 12. lipca 1904.

---

L. cz. E. XVII. 566/4 (12) (6665 2—3)

Na żądanie masy konkursowej Reitze v. Rzę Schramek v. Schramik zam. Fischer recte Hirnball właśc. firmy Chaim Fischer we Lwowie, zastąpionej przez zawiadowcę masy adw. dr. Łysiaka, odbędzie się dnia 15. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. VI. licytacyą części realności (połowy sklepu parterowego) w realności l. k. 226 śrdm. przy ul. Serbskiej l. orj. 9 we Lwowie położonej whl. 214 ks. gr. m. Lwów śrdm. objętej wraz z przynależnościami w protokole z 26. maja 1904 E. XVII. 566/4 (8) poszczególnionymi a składającymi się z drzwi 2 skrzydłowych, portalu i 2 kluczy.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2052 kor. 50 hal., przynależności zaś na 46 kor.

Najniższa cena wynosi 1049 kor. 25 hal.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Oddz. XVII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XVII.
Lwów, dnia 17. lipca 1904.

---

L. cz. E. 391/4 (5) (6565 3—3)

Na żądanie Towarzystwa handlowego i przemysłowego w Podhajcach, zastąpionego przez Dyrekcyę, odbędzie się dnia 6. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacya 17/128 części realności objętej lwh. 144 ks. gr. gm. kat. Bohatkowce, dłużnika Michała Jakimca syna Onufrego własnych, składających się z pgr. 373/1, 750/3, 853/1, 1459 i 1462.

Części nieruchomości powyższej wystawione na licytacyę, są ocenione 835 n kor. 21 hal.

Najniższa cena wynosi 279 kor. 43 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Przedłożone przez wierzyciela warunki licytacyjne zatwierdza się jako odpowiednie przepisom prawnym.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśniowczyk, dnia 15. lipca 1904.

L. 15.907/04 (6687 1—2)

OBWIESZCZENIE.

Dnia 24. sierpnia 1904 odbędzie się ponowna publiczna licytacya celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódczanej i piwnej oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych gminie miasta Przemyśla przysługującego na przeciąg lat sześciu od 1. stycznia 1905 do 31. grudnia 1910.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. za prawo propinacyi 205.032 kor. 80 hal.

2. za prawo poboru dodatku gminnego 231.207 kor. 20 hal.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 43.620 kor.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane wnosić można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce komisyi licytacyjnej w tut. Magistracie.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być przejrzane, ewentualnie można takowe otrzymać w odpisach, codzień w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.

Z Magistratu miasta.

Przemyśl, 4. sierpnia 1904.

Dr. Doliński.

---

L. cz. E. 419 4 (11) i E. 423 4 (10) (6674 1—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 15. września 1904 przed południem w biurze Nr. 7, a) o godzinie 8 licytacya połowy realności obj. wyk. hip. l. 646 ks. gr. gminy Bohorodczany ocenionej na 6176 kor., b) o godzinie 9 licytacya realności wyk. hip. l. 816 ks. gr. gm. Bohorodczany ocenionej na 9414 kor.

Najniższa cena pierwszej wynosi 3088 kor. drugiej 4707 kor., poniżej których sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Dla osób którymby niniejszy edykt z jakichkolwiekbądź powodów nie został doręczonym ustanawia się kuratora w osobie P. Teodozego Pelewicza c. k. notaryusza w Bohorodczanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bohorodczany, dnia 20. lipca 1904.

---

L. cz. E. 451/4 (4) (6675)

Na żądanie Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku odbędzie się dnia 16. wrzrśnia 1904 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13, licytacya realności lwh. 324 w Uszwi wraz z budynkami składającemi się z domu mieszkalnego, stodoły, stajni i chlewu.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2820 kor. 41 hal. wadyum wynosi 282 kor. 04 hal.

Najniższa cena wynosi 1880 kor. 28 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 13.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzesko, dnia 30. czerwca 1904.

---

L. cz. E. VIII. 1560 4 (3) (6700)

Na żądanie Teofila Gartenberga z Drohobycza, odbędzie się dnia 7. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81, licytacya 1/4 części realności lwh. 227 ks. gr. gm. kat. Truskawiec, wraz z przynależnościami, składającemi się z dwóch krów, 1 wozu i 1 sieczkarni.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1110 kor., przynależności zaś na 180 kor.

Najniższa cena wynosi 860 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 78.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, dnia 18. lipca 1904.

---

L. cz. E. 601/4 (4) (6683)

Dnia 17. sierpnia 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V. licytacya 4/5 części realności lwh. 1199 i 4/10 części lwh. 89 ks. gr. gm. kat. Ciemierzyńce.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione a to: I 4/5 lwh. 1199 gm. kat. Ciemierzyńce na 354 kor. 40 hal., II. 4/10 lwh. 89 tejże ks. gr. na 16 kor.

Najniższa cena ad I. wynosi kwotę 236 kor. 20 hal., ad II. kwotę 10 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyślany, 16. lipca 1904.

---

L. cz. E. 1946 4 (7) (6672)

Na żądanie p. Dra S. Jampolera w Tarnopolu odbędzie się dnia 19. września 1904 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 w Tarnopolu licytacya nieruchomości w Kupczyńcach położonych t. j. a) lwh. 244 z p. gr. 1757/1 i 1757/3, b) lwh. 737 z p. gr. 1757/2, c) lwh. 740 z p. gr. 1458/1, 1459/1, 1631/1, 2737, 3079/2, d) lwh. 1023 z p. gr. 3355/1, e) lwh. 1309 z bud. p. 205/2 pod Nr. kons. 190 i p. gr. 299/2, f) 1/4 części lwh. 1021 z p. bud. 60 pod. Nr. kons. 52 się składające.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione i tak ad a) na 198 kor., ad b) na 206 kor. 40 hal., ad c) na 1597 kor. 80 hal. ad d) na 400 kor., ad e) na 1760 kor., ad f) na 80 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 132 kor., ad b) 137 kor. 60 hal., ad c) 1065 kor. 20 hal., ad d) 266 kor. 66 hal., ad e) 1172 kor. 66 hal., ad f) 53 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnopol, dnia 3. lipca 1904.

---

# Konkursa.

L. 94.116/II. (6659 3—3)

KONKURS.

Na posadę expedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Dorze z poborami 3 klasy 4 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 25 sierpnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1904.

---

L. 8199/4 (6669 2—3)

KONKURS.

Przy sądzie powiatowym w Sokołowie jest do obsadzenia posada woźnego ze systemizowanymi poborami.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 15. września 1904 do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 8. sierpnia 1904.

---

L. 696/04. (6670 2—3)

KONKURS.

Zamierzający starać się o zastępstwo c. k. notaryusza w Sieniawie p. Marcelego Ruxera do Tłustego przeniesionego, zechcą swe należycie alegowane podania wnieść bezpośrednio do tut. Izby notaryalnej do 20. sierpnia 1904.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 7. sierpnia 1904.

---

L. 696/04.

KONKURS.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Sieniawie, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tutejszej c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 30. września 1904 w którym kompetenci swe należycie alegowane podania w przepisanej drodze wnieść mają.

C k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 7. sierpnia 1904.

---

L. cz. 27.061 (6664 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego w c. k. gimnazyum w Nowym Targu ewentualnie w razie obsadzenia tej posady w drodze przeniesienia, posady w innej szkole średniej w Galicyi ogłasza c. k. Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań do 15. września 1904.

Do tej posady przywiązane są następujące pobory:

płaca etatowa w kwocie 800 K. rocznie, 20% dodatek aktywalny w kwocie 160 K. rocznie, wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym, tudzież ubranie służbowe.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej gabinetów, utrzymywanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszystkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać:

1. znajomość języków urzędowych w słowie i piśmie, świadectwami szkolnemi i własnoręcznemi próbami pisma;

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków takiego sługi świadectwem c. k. lekarza rządowego;

3. nieprzekraczalny wiek do lat 40 metryką urodzenia;

4. zachowanie się pod względem moralnym i politycznym świadectwem moralności, wystawionem przez właściwą władzę, jeżeli nie pozostaje w służbie publicznej;

5, Dotychczasowe zatrudnienie świadectwami.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do c. k. Rady szkolnej krajowej, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60 mają przy nadaniu tej posady pierwszeństwo wysłużeni c. i k. względnie c. k. podoficerowie, posiadający wymaganą wyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat c. i k. państwowego Ministerstwa wojny, względnie c. k. Ministerstwa obrony krajowej, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Dopiero w braku takich kandydatów mogliby być uwzględnieni inni kandydaci, posiadający wymaganą kwalifikacyę.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 31. lipca 1904.

---

L. cz. 699/04 (6693 1—3)

KONKURS.

Kompetenci o zastępstwo c. k. notaryusza w Bolechowie Jana Krupińskiego do Sambora przeniesionego, zechcą swe należycie alegowane podania wnieść do tutejszej Izby do 20. sierpnia 1904.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 8. sierpnia 1904.

---

L. 1357/04 (6688)

KONKURS.

W skutek przeniesienia c. k. notaryusza Wincentego Czechowicza z Wojniłowa do Buczacza i Bronisława Nartowskiego z Kołomyi do Lwowa, zachodzi potrzeba ustanowienia substytuta c. k. notaryusza w Wojniłowie i Kołomyi na czas aż do ponownego obsadzenia tych posad notaryalnych. Wzywa się przeto mających chęć ubiegania się o powyższe substytucye, by swe należycie udokumentowane podanie, dla każdej posady z osobna, wnieśli do podpisanej Izby najpóźniej do 15. sierpnia b. r.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, 9. sierpnia 1904.

---

# Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 81/4 (2) (6695)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 219 czasopisma „Naprzód“ z dnia 8. sierpnia 1904 artykuły względnie ustęp artykułu pod tytułem: „Borysław 5. sierpnia“ a wszczególności ustępy 1) od słów „żandarmi kują“ do słów „w ruchu“, 2) od słów „A podczas gdy“ do „i żandarmów“, 3) od słów „Nietylko żandarmi“ do słów „oknie restauracyjnem“, 4) od słów „wszystkie dotychczasowe“ do „w biały dzień“, 5) od słów „Do szeregu“ do „do Drohobycza“, zawierają znamiona występku z §. 300 uk. i art. 4 i 5 ustawy z dnia 17. grudnia 1862 L. 8 Dpp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.

Kraków, dnia 9. sierpnia 1904.

---

Zl. 181. (6689)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Tábor hat mit dem Erkenntnisse vom 4. August 1904, Pr. 7/4, die Weiterverbreitung der Nr. 4 der Zeitschrift: „Volnost“ vom 30. Juli 1904 wegen der Stelle von „Cisar rakousky“ bis „take socialismus“ und von „Kralovska mzda“ bis „dobrym prikladem“ nach §. 63 St. G. verboten.

---

# Kuratele.

L. cz. P. V. 13/3 (19) (6580 3—3)

Nad niel. Iwanem Tuliką Kostia z Werbiąża niżnego z powodu marnotrawstwa przedłużono opiekę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomyja, dnia 25. maja 1904.

---

L. cz. P. V. 179/4 (4) (6581 3—3)

Dmytro Ostafijczuk z Kołomyi uznany umysłowo chorym, kuratorem Józef Kijijczuk z Kołomyi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Lwów, dnia 25. kwietnia 1904.

---

L. cz. P. IX. 92/4 (2) (6582 3—3)

Mikołaj Petruciak Wasyla, rolnik z Korszowa uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Wasyl Kurylak Andrija.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kołomyja, dnia 19. maja 1904.

---

L. cz. IX. 8/4 (3) (6584 3—3)

Kuratelę nad Wasylem Bełuk Iwana z Ispasa uchwałą c. k. sądu obwodowego w Kołomyi z dnia 2. maja 1896 l. 8350 z powodu marnotrawstwa zawieszoną uchylono.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kołomyja, dnia 21. czerwca 1904.

L. cz. P. IX. 114/4 (1) (6583 3—3)
Dmytro Łesiuk Michała także Iwaniukiem zwany z Ispasa marnotrawcą uznany i kuratorem Wasyl Bojko Iwana z Ispasa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Kołomyja, dnia 30. maja 1904.

L. cz. P. 27/4 (7) (6593 3—3)
Iwan Hryćków z Podusowa uznany został głupowatym, kuratorem jego ustanowiono Łuczkę Hryćków z Podusowa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Przemyślany, dnia 11. marca 1904

## Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 237/4 (1) (6641 3—3)
Przeciw Ludwikowi Halickiemu i spadkobiercom jego, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Gródku przez Jakóba Langa z Kuttenbergu s. p. Jaworów pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności pgr. lkat. 1926/2, 1927, 1928 i 1930 objętych whl. 265 gm. kat. Rodatycze zpn.
Na podstawie pozwu wyznaczono w tut sądzie biuro Nr. 7 audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19. września 1904 o godz. 9 przed południem.
Celem strzeżenia praw powyższych niewiadomych ustanawia się p. Eugeniusza Jarosława 2-im. Sienkiewicza kand. adw. w Gródku kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie powyższych niewiadomych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gródek, dnia 28. lipca 1904.

L. 10721 (pr.) (6663 3—3)
Obwieszczenie.
Na mocy §. 15. ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie jarosławskim i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 2. września dla grupy gmin miejskich na 5. września dla grupy większych posiadłości na 6. września bieżącego roku.
Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12., 13., 14. ord. wyb. pow.).
Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.
Do Rady powiatowej w powiecie jarosławskim wybierają:
grupa większych posiadłości siedmiu (7) członków,
grupa miast i miasteczek ośmiu (8) członków z tych miasto Jarosław siedmiu (7) członków,
grupa gmin wiejskich jedynastu (11) członków.
Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 8. sierpnia 1904.

L. 10896 (pr.) (6658 3—3)
Obwieszczenie.
Na mocy §. 15 ordynacyi wyborczej powiatowej rozpisuje się nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie śniatyńskim, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 30. sierpnia, dla grupy gmin miejskich na 31. sierpnia, dla grupy większych posiadłości na 2. września bieżącego roku.
Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow.).
Wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny w których wybory odbyć się mają.
Do Rady powiatowej w powiecie śniatyńskim wybierają:
grupa większych posiadłości sześciu (6) członków,
grupa miast i miasteczek ośmiu (8) członków,
grupa gmin wiejskich dwunastu (12) członków.
Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 8. sierpnia 1904.

L. cz IV. 86/71 (6624 2—3)
W depozycie tut. sądu są przechowane na rzecz masy spadkowej Jakóba Kasprowicza zmarłego w Tyśmienicy 6. marca 1871 roku od lat przeszło 30 zegarek srebrny z dwoma kopertami i łańcuszkiem bronzowym wartości 20 kor. złoty sygnet wartości 24 kor. i złoty sygnet złamany z lit. J. K. wartości 10 kor.
Interesowanych przeważnie z życia i miejsca pobytu nieznanych wzywa się by zgłosili się w podanym niżej sądzie i wykazali swoje prawa do powyższych przedmiotów w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie zostaną przedmioty te jako dobro bezdziedziczne wydane Skarbowi Państwa.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tyśmienica, 27. lipca 1904.

L. cz. E. 226/4 (2) (6677)
Maciejowi Dendorowi przedtem w Rożance, sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Frysztaku przeciw niemu o 2156 K. ma być doręczoną uchwała z dnia 31. lipca 1904 L. cz. 226/4, którą dozwolono przez przymusową licytacyę realności whl. 163 ks. gr. gm. Różanka objętej Macieja Dendora własnej na rzecz Serafiny Diamant.
Ponieważ niewiadomo, gdzie Maciej Dendor przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Michała Kordaszewskiego c. k. notaryusza w Frysztaku.
Tenże kurator zastępywać będzie Macieja Dendora w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on nie zgłosi się sam w sądzie lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Frysztak, dnia 31. lipca 1904.

L. 111.776. (6691)

## Ogłoszenie.

Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni Skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić w jesieni (we wrześniu) 1904 remonty a to wyłącznie dla celów c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które się odbędą według następującego programu:

| Komisya zakupna remont c. k. | | Jarmarki odbędą się: w | dnia | miesiąca | UWAGA |
|---|---|---|---|---|---|
| Pułku obrony krajowej Nr. | 2. | Rzeszowie | 12 | września 1904 | Komisya zakupna remont dywizyi konnych strzelców tyrolskich zakupi także około 20 remont wysokości 154—159 cm. dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich w cenie przeciętnej po 560 kor. W ogóle ma być zakupionych około 800 remont w cenie przeciętnej po 650 kor. |
| | | Mielcu | 15 | | |
| | | Tarnobrzegu | 17 | | |
| | | Tarnowie | 19 | | |
| | 3. | Sambor | 17 | | |
| | | Komarno | 20 | | |
| | 4. | Nowy Sącz | 16 | | |
| | | Kraków | 20 | | |
| | 5. | Lwów | 19 | | |
| | | Brody | 20 | | |
| | 6. | Buczniów | 12 | | |
| | | Czerniłów mazowiecki | 14 | | |
| Dywizyi konnych strzelców tyrolskich | | Tarnów | 14 | | |
| | | Kraków | 20 | | |
| | | Kraków | 21 | | |
| | | Kimpolung | 26 | | |

Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisya zakupna remont kupować będzie na powyższych jarmarkach jedynie konie we wieku od ukończonych 4—7 lat, miary 158—166 cm. a to za cenę przeciętną 600 kor.
Nadto za konie, które komisya uzna za „doskonałe“ (Vorzüglich) otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 kor.

**Z c. k. Namiestnictwa.**

Lwów, 6. sierpnia 1904.

L. cz. Prez. 29/4 (20) (6678 1—3)
W tutejszo-sądowem przechowaniu znajdują się od przeszło 30 lat depozyta w masach:
1. niewiadomego właściciela gotówka 25 kor. 50 h., pochodząca ze sprzedaży klaczy, konia i owcy,
2. niewiadomego właściciela gotówka 35 kor. 96 h. pochodząca ze sprzedaży przytrzymanej klaczy,
3. książeczka wkładkowa Gal. kasy oszczędności Nr. 124.568 na 23 kor. 96 h., pochodzącej ze sprzedaży wózka węgierskiego,
4. śp. Michała Mandzieja książeczka wkładkowa rzeczonej kasy oszczędności Nr. 38.898 na 71 kor. 79 h.
5. niewiadomego właściciela gotówka 12 kor. 16 h. pochodząca ze sprzedaży zabłąkanego konia i
6. błp. Izraela Kohla skrypt dłużny z dnia 26. czerwca 1856 na 650 kor. opiewający.
Nadto znajdują się w c. k. Urzędzie podatkowym w Kamionce str. w przechowaniu skarbem depozyta w masach:
1. Josla Donera gotówka 5 kor. 30 h. jako nadpłata podatku dochodowego,
2. Daniela Sabanta gotówka 14 kor. 69 h. jako taka sama nadpłata,
3. Józefa Ankiewicza ca Wojciech Wiszniewski gotówka 30 kor. i
4. Franciszka Bayera a względnie jego prawo nabywcy G. Ulmana ca Ferdynand Lorenz gotówka 78 kor. 40 h.
Sąd wzywa wszystkich tych, którzy rościli sobie prawa do powyższych depozytów, by w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia trzeciego ogłoszenia rzeczonego edyktu w Gazecie Lwowskiej z prawami temi do sądu się zgłosili i prawa te tem pewniej wykazali, ileże w razie przeciwnym zostaną będące w mowie depozyta jako na rzecz c. k. Skarbu Państwa przepadłe uznane i temuż wydane, a rzeczony skrypt dłużny zostanie do tutejszo-sądowej registratury przeniesiony.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka str. dnia 6. maja 1904.

L. cz. C. II. 137/4 (1) (6704)
Przeciw Michałowi Rudnickiemu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Husiatynie przez Józefa Dawida Aschkenasego pozew o zapłacenie kwoty 757 kor. 70 hal.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 17. sierpnia 1904 godz. 10 rano biuro Nr. II.
Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się pana Dra Grabscheida adwokata w Husiatynie kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Husiatyn, dnia 8. sierpnia 1904.

L. cz. C. II. 204/4 (1) (6673)
Przeciw Iwanowi Pliszka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Naście Pliszka pozew o 240 K.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 9. września 1904 o godzinie 9. rano.
Celem strzeżenia praw Iwana Pliszka ustanawia się p. Semka Paraska w Habkowcach kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie Iwana Pliszka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Baligród, dnia 6. sierpnia 1904.

## Amortyzacye.

L. cz. T. 8/4 (1) (6637 3—3)
Amortyzacya.
C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie celem amortyzacyi zgorzałej karty wkładkowej Towarzystwa Oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu Nr. 5420 na imię Piwowarskiej wystawionej i kwotę 386 kor. 98 hal. opiewającej, oraz wzywa każdego posiadacza powyższej karty wkładkowej, aby takową tutejszemu sądowi w kresie sześciomiesięcznym licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Wadowice, dnia 27. lipca 1904.

L. cz. T. IV. 8/4 (2) (6636 3—3)
Amortyzacya.
Na wniosek Leiby Fortganga kupca w Mielcu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Mielcu, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką Nr. 1914 na kwotę 350 złr. czyli 700 kor. opiewającej.
Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 28. lipca 1904.

L. cz. T. 29/4 (2) (6629 3—3)
Na prośbę p. Adolfa Czuczawy, właściciela dóbr wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez proszącego zagubionego rewersu zastawniczego galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 26. kwietnia 1899 nr. 112 wydanego, opiewającego na złożony 4% 56 letni list zastawny gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, S. III. Nr. 4531 nominalnej wartości 2000 kor. z kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 30. czerwca 1899 zaliczką w kwocie 1400 kor. obciążonego.
Posiadacza powyższego rewersu zastawniczego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 1 roku, 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.
C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 8. lipca 1904.

## Spadki.

L. cz. A. V. 524/3 (9) (6579 3—3)
Podaje się do wiadomości, że Abraham Hersch Feiden zmarł 23. listopada 1903 w Kołomyi pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli z daty Kołomyja 23. listopada 1903 lrep. 11334 w którem uniwersalną dziedziczką ustanowił żonę Szewę Feiden.
Gdy miejsce pobytu ustawowej dziedziczki Ruchli Mangerowej jest niewiadome, wzywa się ją by w przeciągu roku licząc od daty ogłoszenia tego edyktu zgłosiła się w sądzie i wniosła oświadczenie do spadku inaczej zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niej kuratorem adw. dr. Wallerem w Kołomyi.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 15. czerwca 1904.

L. cz. A. 45/4 (6) (6639 3—3)
EDYKT
z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.
C. k. Sąd powiatowy w Birczy zawiadamia, że w dniu 28. stycznia 1904 w Hucie brzuskiej zmarła Anna z Błażkowskich Gerula córka Antoniego Geruli bezpotomnie i bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.
Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla której Wojciecha Owsiegę kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bircza, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. A. 425/2 (9) (6646 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Sokalu podaje do wiadomości, że dnia 5. lutego 1902 zmarł w Komarowie Józef Kułacki, a powołanymi do dziedziczenia Jan i Piotr Kułacki.
Gdy miejsce ich pobytu nie jest znanem, wzywa się ich, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu zgłosili się w sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż inaczej zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dr. Wejdą.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sokal, dnia 24. maja 1904.

L. cz. A. 144/4 (10) (6619 2—3)
EDYKT
z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.
C. k. Sąd powiatowy w Rozwadowie zawiadamia, że w dniu 7. marca 1904 w Brzeczycy długiej zmarł Samuel Reiss bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.
Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługuje prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakie-

kolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat Dr. Isenberg kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, cześć zaś spadku nie przyjęta lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rozwadów, dnia 19. lipca 1904.

# Firmy.

L. cz. Firm. 338/4 stow. II 974 (6549 3–3)

Obwieszczenie.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. w Stanisławowie podaje do powszechnej wiadomości iż równocześnie poleca prowadzącemu rejestr ażeby w rejestrze dla Stowarzyszeń gospod i zarobk. przy firmie „Chrześcijańskie Towarzystwo spożywczo-handlowe w Haliczu wpisał iż na walnem zgromadzeniu członków tego Stowarzyszenia na dniu 16. maja 1904 odbytem rozwiązanie tego Stowarzyszenia bez żadnej likwidacyi i wykreślenie tego Stowarzyszenia z rejestru dla stowarzyszeń gospod. i zarobk. uchwalono tudzież by stowarzyszenie to z rejestru powyższego wykreślił.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 29. maja 1904.

L. cz. Firm. 357/4 pojed. II. 149 (65?4)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych należy wykreślić.

Siedziba firmy: Buczacz.

Brzmienie firmy: Efroim Tannenbaum handel jajami w Buczaczu.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel jajami skutkiem zwinięcia przemysłu.

Dzień wpisu: 8. czerwca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy
Oddział II.
Stanisławów, dnia 7. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 163/4 (Sp. II. 223) (6608)

Ogłoszenie.

Do rejestru firm spółkowych weiągnięto — co następuje:

Siedziba firmy: Połonica.

Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo wyrębu lasu i handlu drzewem Samuel Laude i Józef Donner.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrąb lasu i handel drzewem.

Firma spółki: jawna od 2. stycznia 1903.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni Samuel Laude i Józef Donner w Jaryczowie nowym.

Podpis firmy: pod wypisanymi lub stampilią wyciśniętemi słowami „Przedsiębiorstwo wyrębu lasu i handlu drzewem w Połonicy" każdy ze spólników swoje imię i nazwisko nakreśli.

Dzień wpisu: 7. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Złoczów, dnia 25. czerwca 1904.



## Kolej lokalna Piła-Jaworzno.

## Ogłoszenie.

W myśl §. 33. statutu podpisana Rada zawiadowcza kolei lokalnej Piła-Jaworzno zwołuje niniejszem

## III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa akcyjnego Kolej lokalna Piła-Jaworzno na dzień 30. sierpnia 1904 o godzinie 11 przed południem w lokalu krajowego biura kolejowego we Lwowie.

**Przedmiotem obrad będą:**

1. Odczytanie protokołu poprzed. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za r. 1903.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunków za r. 1903.
4. Wybór 1 członka Rady zawiadowczej.
5. Wybór komisyi rewizyjnej.

Po myśli postanowień §. 35. statutu prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu ma każdy posiadacz akcyi, który złoży co najmiej 10 sztuk tychże najpóźniej 8 dni przed dniem statutowo zwołanego Walnego Zgromadzenia w kasie Towarzystwa, w kasie krajowej, w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu lub filii c. k. uprzyw. austr Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie wreszcie w c. k. uprzyw. austr. Instytucie kredytowym dla przedsiębiorstw komunikacyjnych i robót publicznych we Wiedniu 1 Freiung 8

Co do akcyi będących w posiadaniu państwa i ciał autonomicznych (kraj, powiaty, gminy) wystarcza w miejsce ich złożenia przedstawienie odpowiedniego poświadczenia kasy lub instytucyi finansowej w której, są przechowane te akcye.

Po złożeniu akcyi akcyonaryusze uprawnieni do głosu otrzymają razem z potwierdzeniem odbioru karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie.

W razie zastępstwa musi być przedłożone własnoręcznie podpisane pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej.

Lwów, dnia 9. sierpnia 1904.

**Rada zawiadowcza:**

**Robert Doms**
prezes.

(Przedruk nie będzie płacony.)

# Doniesienia prywatne.



Zl. 67.045 ex 1904.

## Lieferungs-Ausschreibung.

Die k. k. Staatsbsbahn-Direktion in Lemberg beabsichtigt die Lieferung der untenangeführten Anlage in öffentlichen Offertwege zu vergeben und zwar:

Eine Akkumulatoren-Batterie für die elektrische Zentrale am Bahnhofe in Lemberg.

Die Lieferung dieser Anlage hat auf Grund der allgemeinen und besonderen Bedingnisse, sowie der genauen Beschreibungen zu erfolgen.

Diese Behelfe sind in der Abtheilung für Bahnerhaltung und Bau der gefertigten k. k. Staatsbahn-Direktion erhaltlich.

Für die oben genannten Lieferungen werden vorschriftsmässig gestempelte, gesiegelte Offerte mit dem Aufschrift: „Offerte für die Lieferung einer Akkumulatoren-Batterie für die elektr. Zentrale des Bahnhofes in Lemberg" bis zum 4. September 1904 Mittags 12 Uhr im Einreichungsprotokolle der k. k. Staatsbahn-Direktion Lemberg übernommen.

Die Eröffnung der Offerte findet am 5. September d. J. um 1 Uhr Nachmittag bei k. k. Staatsbahn-Direktion statt, und steht es den Offerenten frei derselben beizuwohnen.

In dem Offerte sind aufzunehmen:

1. Die Preise per Gegenstand in Kronen-Währung in Ziffern und Schrift einschliesslich der an den Maschinen anzubringenden Arbeiterschutzverrichtungen, einschliesslich aller Zoll und Patentgebüren franco einer zu benenennden Station der k. k. österr. Staatsbahnen, von welcher der Transport bis zur Verwendungsstelle nur unter Benützung der Linien der k. k. österr. Staatsbahnen erfolgen kann.
2. Die Gewichte der offerirten Lieferungsgegenstände in Kg.
3. Liefertermine.
4. Einlieferungsstation.
5. Erzeugungsort.
6. Die Lieferungs Gegenstanden müssen in Österreich erzeugt werden.

Dem Offerte sind die Zeichnungen und technische Beschreibungen beizuschliessen.

In dem Offerte muss entweder die Erklärung des Offerenten enthalten sein, dass er die Lieferungsbedingnisse u. Beschreibungen der Lieferungsgegenstände eingesehen hat und vollinhaltlich annimmt, oder es müssen die anerkannten und vorschriftsmässig gestempelten allgemeinen Lieferungsbedingnisse und Beschreibungen dem Offerte beigeschlossen sein. (Die Offerte und Beschreibungen sind pro Bogen von höchstens 1750 $cm^2$ Grösse mit je einer Stempelmarke v. 1 Krone, Zeichnungen, von grösseren Format sind mit 2 Kronen Stempelmarke zu versehen.

In dem Offerte ist weiters die Erklärung aufzunehmen, dass der Offerent, mit seinem Anbote bis Ende Jänner 1905 im Worte bleit.

Es finden nur jene Offerte Berücksichtigung, die von Fabrikanten, welche die Lieferungsgegenstände selbst erzeugen, beziehungsweise, durch deren Bevolmächtigte zur Vorlage gebracht werden.

Die k. k. Staatsbahn-Direktion behält sich ferner vor, keines der eingelangten Offerte zu berücksichtigen, falls ihr keines annehmbar erscheinen würden.

Lemberg, im August 1904.

**K. k. Staatsbahn-Direktion.**

(6666)

## Ogłoszenie dostawy.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje w drodze publicznych ofert dostawę następujących urządzeń:

1 bateryi akumulatorów dla centrali elektrycznej dworca kolejowego we Lwowie.

Dostawa ma być uskuteczniona na podstawie ogólnych i szczególnych warunków dostawy jakoteż dokładnych opisów.

Opisy te otrzymać można w c. k. Dyrekcyi we Lwowie (oddział konserwacyi i budowy).

Oferty na wyż wymienione dostawy, opieczętowane, zaopatrzone napisem: „Oferta na dostawę bateryi akumulatorów dla centrali elektrycznej dworca kolejowego we Lwowie", należy wnieść do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie najdalej do 4. września 1904 o godz. 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5. września 1904 o godz. 1-szej po południu w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie i wolno każdemu z oferentów przytem być obecnym.

Oferta ma zawierać:

1. Cenę wyrażoną cyframi i słowami w walucie koronowej za jeden przedmiot wraz z przyrządami bezpieczeństwa, cłem i z należytościami patentowemi opłatnie w takiej stacyi, z której dalsza posyłka na szlakach c. k. kolei państwowych nastąpićby mogła.
2. Ciężar oferowanych przedmiotów w kg.
3. Termin dostawy.
4. Stacyę dostawy.
5. Miejsce wyrobu.
6. Wszystkie przedmioty dostawione, muszą być w obrębie Austryi wykonane.

Do ofert należy dołączyć rysunki dotyczących urządzeń i opisy techniczne.

W ofercie należy wyszczególnić, iż oferujący warunki i opisy dostaw zna i je w zupełności przyjmuje, albo należy podpisane i należycie ostemplowane warunki i opisy dostaw do oferty dołączyć. (Oferty i załączniki o powierzchni najwyżej 1750 $cm^2$ mają być opatrzone stemplem po 1 koronie od arkusza, rysunki, których format większy trzeba zaopatrzyć stemplem na 2 korony).

Do oferty ma być dołączona deklaracya oferującego, że pozostaje w słowie do końca stycznia 1905.

Uwzględnione będą tylko oferty fabrykantów lub tychże pełnomocników, którzy odnośne przedmioty dostawy sami wyrabiają.

C. k. Dyrekcya zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia żadnej z przedłożonych ofert, jeżeli nie będą odpowiadały jej potrzebom.

We Lwowie, w sierpniu 1904.

**C. k. Dyrekcya kolei państwowych.**

# Nawozy sztuczne

poleca Pierwsze galicyjskie Towarzystwo Akcyjne
**dla Przemysłu chemicznego**
(przedtem Spółka komandytowa Juliusza Wanga)
**we Lwowie ul. Kościuszki l. 10.** — Wyroby własne. —

## Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

**Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO**
**we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.**

Kosztorysy gratis.

**Drobne ogłoszenia**

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

**Robię papierosy 5 centów od setki, Zamorska, ul. Hausnera 10.**

**Francuska**, dyplomowana nauczycielka francuskiego i niemieckiego, poszukuje posady. — Plac Benedyktynek 2, podwórze klasztorne.

## Rower damski i męzki

**marki najlepszej za 400 koron do sprzedania. — Oglądać można tylko między 3—5 po poł., ul Łyczakowska 45, dozorca wskaże.**

**Na cały świat sławne morele!**

Wysyłam odwrotną pocztą wielkie piękne i wybierane morele w 5-kilowym koszyku franco za zaliczką I gatunek 3 kor. 50 hal., II. gatunek 3 kor. 25 hal. Do każdego koszyka dołącza się pouczenie jak się ma z moreli rozmaite marmelady zrobić. Także wspaniałe renglody 5-kil koszyk 3 kor. 50 hal

**A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.**

## Wysiewki

z najlepszych herbat pół klgr. 2 kor 60 hal. i 3 kor. 20 hal.

**poleca handel herbaty i kawy**

**Edmunda Riedla, Lwów.**

## Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorzej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

## Rutynowany energiczny handlowiec

korespondujący po polsku i niemiecku, piszący na maszynie, znający gruntownie buchalteryę, dobry organizator i i systematyczny samodzielny pracownik poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza: »Warszawa ulica Aleksandrja 13 m. 1«




**Nowość! Miód w plastrach!!** 1 klgr. 2 kor. bez opłaty portowej.

**Wyborny miód deserowy kuracyjny** w 5 klgr. blaszankach 6 kor. franco.

**Miód ten wysyłam także darmo** za wyświadczenie mi pewnej małej grzeczności, która nic nie kosztuje, bliżej listownie.

**Darmo** broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie, żądajcie, **warto** przeczytać.

**P. Korzeniewicz,** em. naucz. Iwanczany p

## Uwiadomienie.

W kancelacyi urzędu zastawniczego »Pii Montis« kościoła ormiańsk. katedralnego lwowskiego, będą

dnia 9 września 1904 r.

z rana od 9-tej do 2-giej godziny z południa przez **publiczną licytacyę** sprzedawane

**złoto, srebro i klejnoty,**

zastawione a nieoprocentowane w czasie od dnia 1. maja 1904 do końca czerwca 1904 od Nr 3365 aż do Nr. 5262 włącznie.

Lwów, dnia 10. sierpnia 1904.

DLA PRENUMERATORÓW

## TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

w I-em półroczu r. b.

**premia książkowe:**

**Wielkie legendy ludzkości,** M. d'Humiac'a.
**Małżeństwo u różnych narodów,** H. d'Alméras.
**Japonia współczesna,** Weulersee'a.
**Wojny i pokój,** K. Richet'a.
**Państwo interesu,** J. Carnegie.
**Swiaty nieznane,** K. Fiammariona.
**Potop,** H. Sienkiewicza.

W Tygodniku drukują się powieści:

**Syn marnotrawny,** J. Weyssenhoffa.
**Mrok,** A. Krechowieckiego.
**Wrogie siły,** J. A. Neu (w arkuszach)

Przedpłata Tygodnika illustrowanego wynosi: kwartalnie 6 K 80 h. z oprawnymi dotatkami 9 K 20 h pocztą 7 K 20 h, z oprawnymi dodatkami 9 K 60 h.

Ekspedycya TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

## Rzadka sposobność.

Wspaniałe reprodukcye barwne z obrazów znakomitego malarza **Augustynowicza** p. t.:

## Matka Boska Król. Kor. Polskiej i św. Stanisław

Wysyła: Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9, za cenę **2 kor. 24 hal.** wraz z portem.

## Ogłoszenie.

Dyrekcya Zakładu sierót i ubogich fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu (ad Mikołajów nad Dniestrem) ogłasza konkurs **na posadę lekarza zakładowego.** Pobory wynoszą 2000 K. rocznej płacy, pomieszkanie z opałem, trzy pięciolecia w wysokości 10 pr. pobieranej płacy i prawo do emerytury w razie stabilizacyi, która nastąpić może po roku z korzyścią i pożytkiem dla Zakładu spędzonej służby. Podania należycie udokumentowane wnosić należy w terminie do 1. września b. r. na ręce Dyrekcyi Zakładu.

W Drohowyżu, dnia 7. sierpnia 1904.

**Nowość!** **Nowość!**

## Kawa palona

**z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!**

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

| | | | |
|---|---|---|---|
| ½ kilo kawy palonej Melange | Nr. I. | — zł. | 70 ct. |
| „ | Nr. II. | — „ | 90 „ |
| „ | Nr. III. | 1 „ | 10 „ |
| „ | Nr. IV. | 1 „ | 20 „ |
| Melange cesarska | Nr. V. | 1 „ | 40 „ |

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palona w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

## EDMUNDA RIEDLA

**we LWOWIE,**

**ul. Teatralna 3. naprzeciw Katedry.**

## Ogłoszenie.

## Bank Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie

ogłasza niniejszem, że począwszy od dnia 1. października 1904 zniża oprocentowanie wkładek, ulokowanych na książeczkach wkładkowych

**z 4½ procent na 4¼ procent.**

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się taksamo jak dotąd **już z dniem powszednim, następującym po złożeniu wkładki i trwa aż do dnia poprzedzającego zwrot wkładki.**

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. RZĄCA i CHMURSKI

**w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

## Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej. Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

**SPECYALNIE LECZNICZE.** jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.**

Cenniki na żądanie franco.

**Główny skład dla Lwowa w aptece J. Weszórskiego, Halicka 5.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.